KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, CZWARTEK 19 LUTEGO 1931 R. | Nr. 41.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Gabinet koncentracji monarchistycznej.

Zapowiedź rewizji konstytucji w Hiszpanji.

TAJEMNICA GROBÓW KRÓLEWSKICH.

MADRYT, 18.2. — Wczoraj popołudniu król udał się na grób swej matki do Escurialu i tam spędził na modlitwie i kontemplacji dwie godziny. Podobno w podziemiach miało się odbyć przy tej okazji tajemnicze spotkanie króla z jednym z przywódców monarchistów, który podtrzymał króla w przekonaniu, że przyjęcie żądań lewicy równałoby się abdykacji i że raczej należy pomyśleć o dyktaturze.

OŚWIADCZENIE WODZA SOCJALISTÓW.

PARYŻ, 18.2. — „Excelsior" ogłasza wywiad z przywódcą socjalistów hiszpańskich, Prieto, w którym Prieto oświadcza, że dni monarchji hiszpańskiej są pol zone. Nawet nowa dyktatura, o ile będzie ogłoszona, może się utrzymać przy władzy najwyżej jeden miesiąc.

W całym kraju panuje wrzenie rewolucyjne, któremu stłumione niedawno powstanie w Jaca i Quatro Vientes dodało podwójnej siły i które dąży do ogłoszenia republiki. Obecnie wszystkie żywioły republikańskie wytężają swoje siły, aby stworzyć jednolity front antymonarchistyczny. Prieto oświadcza, iż zwlekanie króla Alfonsa z abdykacją może pogrążyć kraj w stan anarchji i walk bratobójczych.

WOJSKO PRZECIW DYNASTJI.

PARYŻ, 18.2. — Według doniesień z miejscowości Hendaye na pograniczu hiszpańskiem wczoraj późnym wieczorem w Madrycie miały miejsce wielkie demonstracje antymonarchistyczne studentów. Silne oddziały policji szarżowały i rozpędziły demonstrantów.

W korpusie artylerji panuje silne wzburzenie i nastroje wrogie monarchji. Oczekiwane są wystąpienia czynne korpusu artylerji przeciwko dynastji.

RADY ANGIELSK.

PARYŻ, 18.2. — „Echo de Paris" donosi, iż królowa hiszpańska powróciła wczoraj do kraju. Według informacji dziennika, na angielskim dworze królewskim doradzano królowej hiszpańskiej, by małżonka swego próbowała nakłonić do większych ustępstw na rzecz partyj rewolucyjnych.

Widocznie angielskie sfery dworskie pisze dziennik. nie bardzo się orjentują w sytuacji, panującej obecnie w Hiszpanji, która jest wręcz odmienna od stanowiska i poważania, jakiem się cieszy dynastja angielska nawet wśród warstw robotniczych i będącego u władzy rządu partji pracy.

ŚMIERĆ KRÓLOWI.

MADRYT, 18.2. — Wczoraj o godzinie 22-ej liczne grupy młodych ludzi, wśród których znajdowało się wielu studentów, przebiegały głównemi ulicami śródmieścia, wznosząc okrzyki: śmierć królowi, niech żyje republika!

Policja szarżowała przy użyciu białej broni i, płazując szablami, rozproszyła manifestantów, którzy niebawem poczęli zbierać się w innem miejscu. Wiele osób zostało aresztowanych.

Kilko osób w czasie zajść odniosło lekkie rany. Manifestanci przewrócili powóz, który następnie podpalili.

RZĄD MONARCHISTYCZNY?

MADRYT, 18.2. — W ciągu dzisiejszej nocy zaszedł w sytuacji zwrot.

Koła monarchistyczne postanowiły rozwinąć żywą akcję, aby przywrócić do steru władzy gabinet monarchistyczny z gen. Berenguerem na czele.

Przywódca liberałów, hr. Romanones oświadczył dziś rano, że jeszcze dziś nowy rząd złoży przysięgę w ręce króla.

W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że gdyby gen. Berenguer nie chciał przyjąć stanowiska szefa rządu, premjerem zostanie admirał Juan Aznar.

Program tego gabinetu „koncentracji monarchistycznej" streszcza się w dążeniu do zwołania parlamentu, któryby jako konstytuanta przeprowadził rewizję konstytucji Hiszpanji.

W zastępstwie Berenguera, który jest chory, zjawił się dziś rano w Eskurjalu b. minister finansów. Wais i zakomunikował królowi zapadłe w nocy uchwały monarchistów.

Gdy król zapytał, czy Wais również chce wejść w skład gabinetu, odparł tenże, że przedewszystkiem aktualne jest załatwienie sprawy nowego szefa rządu, a potem dopiero składu gabinetu.

STRAJK GENERALNY.

MADRYT, 18.2. — Organizacje robotnicze proklamowały stra[jk ge]ralny.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

MADRYT, 18.2. — Król powierzył misję utworzenia gabinetu adm. Juanowi Aznarowi, któremu udało się sformować rząd.

Przesunięcia w M. S. Z.

I NA PLACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH.

WARSZAWA, 18.2 (Tel. wł.). W najbliższych dniach mają zajść zmiany w Min. spraw zagranicznych. Szefem sekretarjatu ministra ma zostać mjr. Próchnicki, a dotychczasowy szef sekretarjatu p. Szumlakowski ma objąć placówkę w Wiedniu, lub Talinie. Dotychczasowy poseł w Talinie p. Libicki ma powrócić na stanowisko szefa prasowego M. S. Z. na miejsce p. Chrzanowskiego, który ma zostać korespondentem Pata w Paryżu.

Konferencja kolejowa

POLSKO - NIEMIECKO-SOWIECKA.

WARSZAWA, 18.2 (Tel. wł.). W Monachjum odbyła się polsko - niemiecko-sowiecka konferencja kolejowa, na której omawiano sprawę polityki przeładunkowej między Niemcami a Sowietami w tranzycie przez Polskę. Na konferencji omawiano dalsze środki, które przyczynią się do usprawnienia tej komunikacji.

Ułaskawienie

BOJOWCA UOW.

Lwów, 18-2. Do Lwowa nadeszło z kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomienie o ułaskawieniu członka UOW. Romana Bidy, skazanego w czerwcu r. ub. za dokonanie zamachu bombowego na Targach Wschodnich na karę śmierci.

Prezydent Rzeczypospolitej karę tę zamienił skazanemu na 15 lat ciężkiego więzienia.

W DRODZE DO AFRYKI

Samolot polski nad morzem Śródziemnem.

ATENY, 18.2. Lotnicy polscy kpt. St. Skarżyński i por. inż. Andrzej Markiewicz, odbywający 45-dniowy raid nad Europą i Afryką, wystartowali we wtorek 17 b. m. o godz. 8 rano do lotu Ateny — Kair na aparacie „Ł 2".

Pogoda idealna, słońce, ciepło.

Start do lotu Ateny — Kair nastąpił z dwudniowem opóźnieniem, ponieważ nad morzem Śródziemnem szalały przez kilka dni burze o niezwykle silnem natężeniu. Lot wówczas był niemożliwy.

Dystans lotu Ateny — Kair, tak, jak go zamierzają pokonać lotnicy polscy — wynosi 1.500 klm. Droga prowadzi częściowo nad wybrzeżami, częściowo nad wyspami. 400 klm. Polacy zmuszeni byli lecieć nad morzem, bez możności lądowania.

W Kairze Polacy powinni byli wylądować wczoraj między godz. 4 — 6 popoł.

W Atenach oczekiwał na lotników wysłany uprzednio z Warszawy przez Państwowe Zakłady lotnicze mechanik Rogalski.

Mechanik obejrzał „Ł 2", odebrał od lotników ekwipunek zimowy i niektóre zbędne narzędzia i wyjechał okrętem do Casablanki (port francuski u północno-wschodnich wybrzeży Afryki), aby tam znowu wręczyć lotnikom zimowy ekwipunek.

Strajk pracowników

w magistracie łódzkim.

ŁÓDŹ, 18.2. Zgodnie z zapowiedzią rozpoczął się dziś w magistracie łódzkim strajk protestacyjny pracowników z powodu niewypłacenia im 13 pensji.

Wbrew przypuszczeniom strajk nie objął wszystkich pracowników. Strajkują jedynie pracownicy zrzeszeni w związku „Praca" i w związkach chrześcijańskich, członkowie związków klasowych natomiast pracują. Wszystkie wydziały są czynne, jednak z powodu małej liczby urzędników praca szwankuje.

Komisja strajkowa zapowiada, że jeżeli dzisiejszy strajk protestacyjny pozostanie bez skutku, wówczas rozpocznie się serja strajków włoskich, które trwać będą po dwie godziny dziennie tak długo, aż magistrat zdecyduje się na załatwienie sprawy 13 pensji w myśl żądań pracowników.

Mała ustawa

SAMORZĄDOWA.

WARSZAWA, 18.2 (Tel. wł.). Prace Min. spraw wewn. nad przygotowaniem t. zw. małej ustawy samorządowej dobiegają końca. Projekt tej ustawy po zatwierdzeniu jej przez Radę ministrów w najbliższym czasie znajdzie się w Sejmie.

Sprawa sądowa

O ZALEGŁE DJETY.

WARSZAWA, 18.2 (Tel. wł.). **Seweryn Czetwertyński. Jan Dąbski — wicemarszałkowie Sejmu, Michał Róg, dr. Włodzimierz Zahajkiewicz i Zygmunt Żuławski — posłowie wystąpili do Min. skarbu o wypłacenie zaległych djet wicemarszałkowskich. W żądaniu swem powołują się na odpowiednie postanowienia Konstytucji i regulamin sejmowy.**

W przemyśle łódzkim

NIE BĘDZIE ZNIŻKI PŁAC.

WARSZAWA, 18.2 (Tel. wł.). W ciągu ostatnich dni ukazały się wiadomości, iż przemysłowcy łódzcy mają zamiar wypowiedzieć robotnikom umowę, celem obniżenia płac o 15 proc. Dotychczas wypowiedzenie to nie nastąpiło i wobec tego nie należy się spodziewać w najbliższym czasie obniżenia zarobków robotniczych. Jednocześnie krążą pogłoski że zaczyna przeważać tendencja zaniechania obniżenia płac.

Ciekawy zatarg

O MIESZKANIE P. JAWOROWSKIEGO.

WARSZAWA, 18.2 (Tel. wł.). Prezes warszawskiej Rady miejskiej p. Jaworowski zajmuje mieszkanie przy ul. Leszczyńskiej 7 i nie chce płacić lokatornego, opierając się na zwyczaju, który według niego powinien stać się prawem, że Magistrat płaci komorne za prezesa Rady miejskiej.

Ponieważ ani Magistrat, ani p. Jaworowski nie chcą płacić, właściciel domu p. Biłowicki, wystąpił na drogę sądową.

PRZEGLĄD PRASY.

Upaństwowienie „strzelców"

Pisma sanacyjne doniosły o projekcie upaństwowienia Związku strzeleckiego, jako organizacji przysposobienia wojskowego. B. komendant główny „Strzelca" major Kazimierz Kierzkowski (poseł B. B.) pisze w „Przełomie" (nr. 6):

Z pewnych zarządzeń na terenie staje się widoczne, że władze wojskowe czynią próby w kierunku upaństwowienia Związku strzeleckiego, to znaczy uczynienia z niego jedynej uprawnionej przez państwo organizacji społecznej dla przeprowadzania przysposobienia wojskowego młodzieży w myśl poleceń władz wojskowych i przy pomocy instruktorów wojskowych.

A cóż się stało z temi organizacjami, które służą celom przysposobienia wojskowego, lecz pragną zachować samodzielność i niezależność od „strzelców"? — P. Kazimierz Kierzkowski nie ma nadziei pozyskania ich przez prosty nakaz czy rozkaz. Przewiduje nawet, że będą one bronić swojej samoistności:

Nie może ulegać wątpliwości — pisze mjr. Kierzkowski — że nie pójdą one w obecnych warunkach na pełną likwidację swej... pracy.

Odjęcie im pomocy technicznej i materjalnej, osłabi w wysokim stopniu tok całego ich życia organizacyjnego, ale dotyczyć to będzie okresu pierwszego — w rezultacie stowarzyszenia te faktycznie się uniezależnią i tylko w sposób pośredni podlegać będą kontroli państwowej.

Upaństwowienie „strzelców" nie będzie więc rzeczą łatwą. Inne organizacje bronić będą swojej samodzielności i nie zechcą zgodzić się na uprzywilejowany monopol jednego tylko związku. Zwolennicy upaństwowienia radzą przeto „pokojowo" przeprowadzić likwidację poszczególnych stowarzyszeń przysposobienia wojskowego. W jaki sposób? Odpowiada nam na to pytanie p. mjr. Kierzkowski:

Upaństwowienie Związku strzeleckiego poprzedzone być winno próbą poważną skonsolidowania pod jego przewodem tych stowarzyszeń, które pod względem założeń ideowych i metod pracy są z nim spokrewnione.

Tego rodzaju próby likwidacyjnych „porozumień" dały się już zauważyć. Chodzi najpierw — tak twierdzą „strzelcy" — o to, ażeby uzgodnić prace i stworzyć jakiś „związek". Po tym pierwszym kroku nastąpią dalsze: „pod przewodem strzelców" znajdą się wszystkie zrzeszenia nie tylko młodzieży, ale także i starszych.

W jakim celu się to wszystko robi? — Przedewszystkiem ze względów politycznych. „Strzelcy" są podporą sanacji, są jej ochroną i obroną. Droga od „strzelca" do Polski prowadzi zawsze przez sanację. Dlatego istnienie osobnych organizacyj przysposobienia wojskowego, nie ulegających prądom partyjno-politycznym, jest niewygodne dla przywódców obozu sanacyjnego. Pod pozorem „upaństwowienia" pragnie się stworzyć uprzywilejowaną „dyktaturę strzelców" nad wszystkiemi organizacjami przysposobienia wojskowego, które albo zostaną zlikwidowane, albo też staną się posłusznemi narzędziami sanacji.

Radosna twórczość meldunkowa

Krakowski „Czas" poruszył ciekawą i charakterystyczną sprawę nowej „klęski meldunkowej".

Pominąwszy już nawet, że to rozporządzenie wykonawcze jest zredagowane tak nie jasno i tak skomplikowane, iż nawet inteligentni ludzie niełatwo się w niem zorjentują; boć ostatecznie prędzej czy później znajdzie się ktoś, kto ten zawikłany splot reguł i regułek zrozumie i innym zrozumieć pomoże. Ale co najważniejsza, rozporządzenie to obarcza samorządy i obywateli kosztami, których wysokość nie pozostaje w żadnym stosunku do spodziewanych korzyści, a zarazem nakłada na każdego obywatela zgoła bezużyteczną pracę i obciąża go niezmierną stratą czasu, wymagając wypełnienia zupełnie bezcelowych formalności, których — nota bene — olbrzymia większość ludności załatwić nie potrafi.

Niema tu miejsca na wyliczanie wszystkich niedogodności i szczegółów, w których wykonalność można wątpić. Wystarczy parę przykładów. Formularze zawierają licząc z odcinkiem, osiemnaście punktów, ale w tej „skromnej" liczbie mieści się faktycznie ponad pięćdziesiąt pytań. Wypełnianie formularza ściśle wedle przepisu wymaga zbadania conajmniej trzech dokumentów, sprawdzenia dat, niekiedy niedostępnych lub zapomnianych, zebrania trzech podpisów autentycznych, bo i... pieczątki „domowej" (w przepisanych na millimetry rozmiarach i kształcie). Byłoby to humorystyczne, gdyby niestety nie przypominało tak żywo osławionej pieczątki, bez której w Rosji żaden dokument nie był ważny... i gdyby nie łączyło się z nieprawdopodobnem marnowaniem czasu i pracy, tej pracy, której tak w Polsce na inne, naprawdę, a nie fikcyjnie pożyteczne cele.

Głowa liczniejszej rodziny, a rządca małego nawet domu musi stracić dobrych parę godzin na wypełnienie kart meldunkowych, a ile go straci i co znieść musi w tłoku w biurach, nikt nie uwierzy, kto tego sam nie przeszedł. Może ktoś powie, że dotyka to przecie tylko „kamieniczników". Ale niech policzy, ilu ich jest i obrachuje, ile czasu odebrano pracy produktywnej.

Niestety nie opatrzono się na czas i olbrzymia ciężko funkcjonująca, niezmiernie nieekonomiczna, a w przeważnej części bezcelowa machina meldunkowa jest w pełnym toku swej roboty. Ale złe powstałe przez nieopatrzność, da się naprawić; gorzej byłoby trwać w błędzie. Wykonawcze rozporządzenie meldunkowe powinny być bezwarunkowo zmienione i uproszczone.

O Panu Bogu na bankiecie

Wileńskie „Słowo", dziennik ultrasanacyjny, pisze w swem sprawozdaniu o rozgrywkach hokejowych w Krynicy, o bankiecie, jaki z ramienia Ministerstwa spraw zagranicznych wydał dla prasy zagranicznej i krajowej szef wydziału prasowego, p. Chrzanowski. Z opisu tego bankietu ciekawy jest ten ustęp ze „Słowa":

Serję przemówień rozpoczął futurystyczną francuszczyzną p. Chrzanowski, szef sekcji prasowej M. S. Z.

Trochę o sporcie, trochę o hokeju, a potem dużo o naszej długoletniej niewoli, o skruszonych kajdanach, o tem szczęściu Polski, że ma kogoś, co czuwa nad nią, wynosi, wiedzie, osłania...

„Mais qu'est ce qu'il a a parler du Bon Dieu a un banquet? — rzekł mi zgorszony siedząc obok Belg (czegoż on mówi o Panu Bogu na bankiecie?).

Wyjaśniło się wreszcie, że pan Chrzanowski mówił nie o Panu Bogu, ale o marszałku Piłsudskim. Gromkie brawa. Najwięcej hałasu robił zachwycony Holbrom — klepał się, aż kieliszki trzęsły. Może dlatego, że i słowa nie zrozumiał.

To się udało sprawozdawcy „Słowa" świetnie.

Brylant Kaweckiej w pudełku od zapałek.

Przygoda, jak w powieści detektywnej.

WARSZAWA, 18.2. W końcu stycznia b. r. popełniono sensacyjną kradzież brylantów ś. p. Kaweckiej z okna wystawowego. Obecnie policji warszawskiej udało się brylant ten odnaleźć. A zaczęło się to tak.

Brzęk szyby... chrzest lecącego na chodnik szkła z wystawowego okna... Jakiś drab ucieka... Rzuca się w pogoń ktoś z przechodniów... Policjant z pobliskiego posterunku... Wpadają w bramę... Parkan... Uciekający wdrapuje się... Ściągający dopadają za późno... Chwytają za nogę i —

zostaje w ręku stary, podarty pantofel.

Drab uciekł.

Ta scena z kina działa się około godz. 5 dn. 28 stycznia w centrum miasta na ulicy Ossolińskich.

Przez rozbitą szybę sklepu jubilerskiego p. Turczyńskiego skradziono słynny brylant Kaweckiej, wielkości 25 karatów, wartości (stosunkowo m... ze względu na defekty)

około 50.000 zł.

Nie taka wielka wartość, ale sława!... Brylant Kaweckiej skradziony! Cała Warszawa mówiła o tej kradzieży i pamięta ją ciągle!

Punktem honoru policji stołecznej stało się odnalezienie klejnotu.

Kierownictwo nad poszukiwaniami objął insp. Sitkowski. Poszukiwania, uwieńczone triumfem, prowadził osobiście komisarz Przygoda.

Trudności były niemałe. Scena z filmu stała się pierwszym rozdziałem

całej powieści detektywnej.

Oto jej treść:

Stary pantofel, 4 metry sznura, takiego, na jakim się wiesza bieliznę,

ruszt z pieca,

owinięty w papier i powiązany drutem — oto co miała w ręku policja w chwili, gdy złodziei jeszcze zapewne zdyszany zdążał bocznemi ulicami gdzieś do kryjówki.

Przystąpiono do oględzin. Stary pantofel nie powiedział nic. Ruszt przemówił później dopiero, jako wspomnienie pewnej obławy. A papier?

Znaleziono na niem ołówkiem pisane słowa:

„Jaś — woś — łoś — waś — duś — paś",

a pod niemi urwany podpis: „Józiek Ut..."

Sześć sylab tworzyło szaradę. Nietrudne jej rozwiązanie doprowadziło do wniosku, że szaradą bawił się łobuz, mający dużo c... na nudy.

Któż z łobuzerji warszawskiej ma więcej czasu, niż mieszkańcy osławionego „Cyrku" — domu noclegowego przy ul. Dzikiej 62.

— Tam zaczniemy obserwacje i poszukiwania! — padła decyzja kom. Przygody do wywiadowców.

Wówczas jeden z nich olśniony został pewną myślą:

— Panie komisarzu, przypominam sobie, że w czasie ostatniej rewizji w „Cyrku" widziałem

za piecem jednej z sal porzucony, zardzewiały ruszt.

Obejrzałem go i rzuciłem z powrotem za piec...

Niezwłocznie ruszono do Cyrku.

Rusztu nie było! Znikł z za pieca.

Nie było już wątpliwości, że to ten ruszt posłużył jako taran do rozbicia szyby jubilera.

Było się już na tropie.

Zarządzono niezwłocznie obławę na wszystkich szwendających się po mieście „cyrkowców".

Schwytano ich kilkunastu, ludzi przeważnie bez nazwisk, natomiast o przezwiskach dziwacznych: „Bartek", „Wrzosek", „Dziobek", „Parasolka", „Lampart"...

Otóż — ten „Lampart".

Wszystkich zatrzymanych zasadzono do pisania pod dyktando słów owej

łobuzerskiej szarady.

Charakter pisma „Lamparta" był identyczny.

Wzięto go a spytki. Pokazano szaradę. Przyznał bez namysłu, że to on ją układał i pisał. Działo się to na pryczy w „Cyrku". Odgadnąć szaradę miał kolega Józef Utwald.

Więc to są złodzieje brylantu Kaweckiej?

Okazało się, że ani Lampart, ani Utwald

nie mają nic do samej kradzieży.

Zaczęto badać, kto sąsiadował z autorami szarady na pryczy noclegowej, w chwili, gdy powyżej wymienieni zajmowali się

„rozrywką umysłową".

Ustalono: Henryk Olszyna i Romuald Reczko, dwaj dobrani kompani, łobuzy z pod ciemnej gwiazdy.

Czy nocują jeszcze w Cyrku?

Nie. Właśnie od dnia kradzieży nie pokazali się tam ani razu.

Przetrząśnięto meliny i spelunki — nic.

Komisarz Przygoda przebrał się za apasza warszawskiego i czatował kilka dni pod dworcem Głównym.

Myszkował, obserwował, zagadywał — wreszcie dowiedział się, że

poszukiwany Henryk Olszyna

jest widywany tu i ówdzie. Zrobił się z niego elegant w nowem palcie, nawet w krawacie.

Więc nędzarzowi „Cyrku" tak się nagle poprawiło.

To i kochanka pewno jest, z którą się przepija „zarobek".

Owszem jest kochanka i nazywa się Zofja Mikron, a mieszka przy ul. Prostej 46 m. 4. Z zawodu — dziewczyna uliczna. Udał się do niej kom. Przygoda, niby to jako wysłannik urzędu obyczajowego. Tu właśnie zastał Henryka Olszynę. Już nie było nowego palta, ani krawata, ani grosza przy duszy. Wszystko, co było — przepite i przegrane w karty.

Wzięty na spytki Olszyna początkowo do niczego się nie przyznawał.

Po trzech dniach siedzenia w areszcie urzędu śledczego, wyznał wreszcie, że

brał udział w kradzieży wraz z Romualdem Reczko.

Nic nie wie, gdzie jest brylant, bo właśnie Reczko go wziął i uciekł.

Znowuż trudność, znów przeszkoda do zupełnego triumfu poszukiwań.

Zaczęto badać gdzie Olszyna przebywał w czasie od kradzieży do aresztowania.

Stwierdzono, że pierwsze trzy noce spędził

w zamkniętej na cztery spusty piwnicy pierwszego filaru mostu Poniatowskiego.

— Słuchaj, bratku — zaczął komisarz Przygoda nowe badanie Olszyny. — Byłem pod mostem.

Brylant mamy.

Powiedz teraz, gdzie szukać Reczkę.

Było to powiedziane „na hurra" i — odniosło skutek.

Olszyna zbladł... Potem zaklął:

— Psiakrew, myślałem, że

brylant poczeka, aż wyjdę z więzienia.

Już potem nie czas było cofać to, co się wyrwało przedwcześnie.

Olszyna udzielił szczegółowych wskazówek.

W kamerze filaru mostu Poniatowskiego pod wyrwaną cegłą

znaleziono pudełko zapałek,

a w niem, owinięty w szmatę brylant Kaweckiej.

Reczko — drugi złodziei, jest również aresztowany.

Straszne warunki życia

deportowanych na Syberję włościan.

PARYŻ, 18.2. Pismo ukraińskie „Tryzub" donosi z Charbina, iż granicę sowiecko - chińską przekroczyło około 50 włościan ukraińskich, którzy podczas kolektywizacji rolnictwa na Ukrainie zostali deportowani na Sybir.

Uciekinierzy opowiadają, iż ogólna liczba deportowanych z Ukrainy włościan za opór stawiany kolektywizacji przekracza 100.000. Władze sowieckie zorganizowały z deportowanych włościan specjalne bataljony robotnicze, które pod ochroną wojsk G. P. U. pracują przy wyrębie lasów we wschodniej części Syberji.

Stan zesłanych na Sybir włościan jest rozpaczliwy, wskutek braku pożywienia i ciepłej odzieży. Znaczny odsetek ofiar teroru sowieckiego umiera z chorób i głodu.

CISNIENIE REWOLUCYJNE W HISZPANJI

Możliwość abdykacji króla Alfonsa XIII.

Jak już doniosły depesze, w Hiszpanji atmosfera rewolucyjna doznała poważnego naprężenia. Na wczoraj proklamowano strajk generalny w całej Hiszpanji, siły zwolenników ustroju republikańskiego znacznie wzrosły, a jednocześnie w chaosie społecznym, jaki poczyna opanowywać Hiszpanję w spadku po „silnych rządach" dyktatorskich ujawniają się groźne znamiona niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Król Alfons, szukając wyjścia z sytuacji jaka się wytworzyła po ustąpieniu gener. Berenguera, niefortunnego likwidatora dyktatury, powierzył misję utworzenia rządu swemu wrogowi, p. Sanchez Guerra, należącemu do t. zw. konserwatystów-liberalnych, czyli lewicowych, osobistości pomawianej o sympatje republikańskie. Sanchez Guerra miał za zadanie przeprowadzenie w najbliższym czasie wyborów gminnych i parlamentu, który będzie miał charakter Konstytuanty, a Alfons XIII byłby zmuszony ulec jego postanowieniom.

Gabinet zwołany przez p. Sanchez Guerra miał mieć charakter lewicowy, przyczem premjer uznał za wskazane zaprosić do udziału w gabinecie republikanów i socjalistów, przebywających w więzieniu, lecz ci udziału w tej radzie odmówili warunkując swój udział od ustąpienia króla Alfonsa.

P. Sanchez Guerra w tej sytuacji nie zdołał utworzyć gabinetu i zrzekł się powierzonej mu misji. Pozostała koncepcja stworzenia dyktatury wojskowej. Napięcie rewolucyjne wzrosło niepomiernie. Wedle nadchodzących informacyj Alfons XIII nosi się podobno z zamiarem zrzeczenia się tronu na rzecz swego szwagra Don Carlosa de Bourbon. Czy ten zamiar jednak nie okaże się już spóźniony? Najbliższe dni to okażą.

Król i monarchja wogóle mają w Hiszpanji przeciwko sobie większość inteligencji i robotników, wojsko również jest niepewne. Ostatnia, grudniowa próba rewolucji, rozpoczętej przez wojsko — stłumiona była przez legję cudzoziemską, sprowadzoną aż z Maroka...

Kraj zrujnowany jest kryzysem gospodarczym, któremu towarzyszy bezrobocie i spadek pieniądza... Nastrój Hiszpanów jest tak podniecony, iż nawet najlepsze chęci rządu, dążącego do przywrócenia prawnego ładu, napotykają na trudności paraliżujące wszelkie wysiłki. Gen. Berenguer rozumiał, naprz., że wybory do parlamentu możliwe są tylko przy zachowaniu wolności druku i zgromadzeń, ale okazało się, że prasa wnet zaczyna przemawiać tonem rewolucji, a zgromadzenia zamieniają się w zbiorowiska spiskowców, demonstrujące przeciw królowi i monarchji.

Zbierana troskliwie przez dyktatora Primo de Rivera para, po blisku siedmiu latach jej magazynowania — stara się dziś wysadzić kocioł hiszpański i otwieranie zwykłych klap bezpieczeństwa nie daje już pożądanego skutku...

Katolicka Hiszpanja ze swą tradycyjną monarchją od bardzo dawna była solą w oku światowej masonerji i wywrotowcom wszelkiego rodzaju — dziś pragnienia ich wydają się bliskie urzeczywistnienia.

Winę jednak za smutny stan rzeczy ponosi w znacznym stopniu i król Alfons który swą polityką wewnętrzną doprowadził do tego, iż nawet część monarchistów zaczęła przychylać się ku obozowi republikańskiemu.

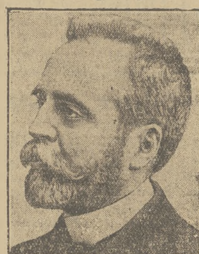
Osobiście bardzo pracowity i szlachetny miał jednak od wczesnej młodości zapędy autokratyczne, nie umiał znaleźć trwałego oparcia dla swych zamierzeń w społeczeństwie. Rządy zmieniał jak rękawiczki, marnował najlepsze konjunktury podniesienia gospodarczego swego państwa i wreszcie uczynił dyktatorem Primo de Rivere, który doprowadził Hiszpanję do ostatecznego rozprzężenia. Ratując sytuację król usunął wreszcie dyktatora i zaczął stosować politykę półśrodków, lecz było już zapóźno.

Upadek dynasji i zmiana ustroju zawsze jest i wszędzie okresem niebezpiecznego wstrząsu, ale w dzisiejszych czasach — nadciągająca rewolucja hiszpańska może być szczególnie groźną i niszczycielską. Za wiele bowiem nagromadziło się za Pirenejami materjału palnego, i za liczne są siły, którym zależy na uczynieniu z katolickiej Hiszpanji kraju rewolucji na wzór nieszczęsnej Rosji, gdzie również błędy rządów i monarchy doprowadziły do katastrofy.

Tworzenie gabinetu w Hiszpanji.



SANTIAGO ALBA
nie przyjął misji tworzenia gabinetu.



SANCHEZ GUERRA
przywódca liberałów i przeciwnik dyktatury nieutworzył gabinetu.

Secesja hitlerowców

z parlamentu niemieckiego.

W nocy z 9 na 10 lutego rb. parlament niemiecki przeżył dzień wyjątkowy. W związku z przegłosowaniem przez większość rządową regulaminu obrad, mającego na celu uniemożliwienie obstrukcji i nadużywania nietykalności poselskiej, najsilniejszy klub parlamentarny narodowych socjalistów (hitlerowcy) w liczbie 107 osób opuścił parlament, oświadczając, że powróci doń tylko wtedy, o ile zajdzie potrzeba obalenia uchwały, wymienionej przeciwko narodowi niemieckiemu. Prócz hitlerowców opuściła parlament również frakcja niemiecko - narodowych Hugenberga oraz grupa posłów z „Bauernpartei".

Demonstracja ta wywołała pewien niepokój w rządzie Brueninga, jasnem bowiem się stało, że hitlerowcy chcą pójść w masy i walkę przenieść z trybuny parlamentarnej na ulicę. Zapowiedź walki domowej padła zresztą wyraźnie z ust wielu wodzów ruchu nacjonalistycznego.

Najbliższe tygodnie, jeśli nie dni wyjaśnią sytuację. Być może, że cała ta demonstracja skończy się na wygłoszeniu bojowych przemówień i manifestacjach oraz wyzwaniu swoich zwolenników do tłumnego udziału w zapowiedzianem referendum ludowem, domagającem się rozwiązania pruskiego Landtagu.

Niewątpliwie przeciwko akcji hitlerowców rząd wystąpi przy pomocy wszystkich „środków legalnych", przy pomocy których próbowałby się rozprawić ostatecznie z ruchem hitlerowców. Ale w tym wypadku walka rozgorzałaby „na całego" i Niemcy mogłyby się stać widownią walk przypominających zamachowe akcje z 1923 r., tylko niewspółmiernie w znacznie groźniejszym stopniu.

Rewelacje angielskie

o przygotowywaniu zamachu w Gdańsku.

Poważne i wpływowe czasopismo angielskie „Sunday Revue" zwraca uwagę na niebezpieczny stan faktyczny, wywołany w Gdańsku przez istnienie i **rozwój bojowych organizacyj i oddziałów szturmowych hitlerowców**, które przygotowują się do przeprowadzenia zbrojnego zamachu. Pismo angielskie utrzymuje, **że hitlerowcy koncentrują w Gdańsku bataljony szturmowe w sile około 30.000 ludzi, aby w pewnej chwili, w drodze zbrojnego przyłączenia Gdańska do Rzeszy Niemieckiej**, postawić Europę nieopodziewanie przed faktem dokonanym.

Kierownictwo i dowództwo planowanego zamachu znajduje się w Gdańsku. Według rewelacyjnych wiadomości wspomnianego dziennika angielskiego, **plan zamachu przewiduje nietylko przyłączenie Gdańska do Niemiec, ale idzie w swych zakusach znacznie dalej. Istnieje bowiem** zamiar wywołania komplikacji za pomocą nagłych **posunięć na pograniczu polsko - niemieckiem**, aby w konsekwencji oderwać od Polski teren Pomorza i przyłączyć go do Niemiec.

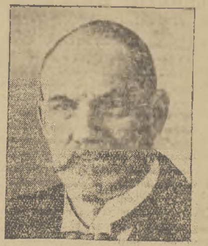
Promienny uśmiech twego dziecka niech ci przypomni, że w Zagłębiu tysiące głodnych dzieci potrzebuje pomocy.

Linja autobusowa

WARSZAWA - PARYŻ.

W dniu 27 kwietnia odbyć się ma pierwsza podróż autobusowa między Berlinem a Paryżem. Linja ta następnie będzie przedłużona od Warszawy do Barcelony przez Paryż. Podróż z Berlina do Paryża będzie kosztować 60 mk., z Warszawy do Paryża 100 mk. — Przeciętna szybkość autobusu wynosić będzie 60 km. na godzinę. W wozie znajdzie pomieszczenie 27 pasażerów. Siedzenia będą mogły być przy pomocy mechanizmu zamieniane w łóżka. W skład towarzystwa, które zajmuje się finansowaniem tego przedsiębiorstwa, wchodzi pewien b. min. niemiecki, przedstawiciel niemieckiej wielkiej firmy przemysłowej oraz pewnego Banku francusko - polskiego. Udział Niemiec wynosi 250.000 mk., udział Francji i Polski 3 miljony.

Nowy prezydent Finlandji



SVINHUFVUD
został wybrany większością 1 głosu.

Prokurator nie cofnął skargi

PRZECIW „GAZECIE BYDGOSKIEJ".

Wczoraj zanotowaliśmy za prasą warszawską pogłoskę, jakoby prokurator wycofał skargę przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Bydgoskiej" w Bydgoszczy, za artykuł w sprawie Brześcia.

Tymczasem prasa poznańska informuje, że **prokurator nie wycofał** skargi, jedynie sprzeciwił się powołaniu na świadków więźniów brzeskich, podnosząc, że chodzi mu wyłącznie o zwrot artykułu, iż Brześć jest ogniwem okrutnego systemu.

Prasa poznańska donosi, że sąd w Bydgoszczy postanowił mimo sprzeciwu prokuratora **powołać więźniów brzeskich na świadków.**

Przyrost ludności

W POLSCE.

Według danych Głównego Urzędu statystycznego, w ciągu pierwszych trzech kwartałów 1930 r. zawarto w Polsce 220.980 małżeństw, urodzeń żywych było 767.104, zgonów 363.483, przyrost naturalny zatem wynosi 403.621. W ciągu całego 1929 r. małżeństw zawarto 300.625, urodzeń żywych było 987.797, zgonów 519.657, przyrost naturalny zatem wynosi 468.140.

W ciągu III kwartału 1930 r. nadwyżka urodzeń żywych nad zgonami, czyli przyrost naturalny wynosił 154.960, w samej Warszawie — 1.423. Według województw przyrost naturalny w III kw. 1930 r. przedstawiał się następująco: Kieleckie 13.303, Lubelskie — 12.583, Warszawskie — 11.904, Lwowskie — 11.388, Krakowskie — 10.534, Wołyńskie — 9.330, Łódzkie — 8.989, Poznańskie — 7.667, Poleskie — 7.969, Białostockie — 7.664, Stanisławowskie — 5.929, Tarnopolskie — 5.907, Nowogródzkie — 5.574, Śląskie — 5.585, Pomorskie — 4.911, Wileńskie — 4.676.

Spirytysta berliński

WYKRYŁ ZŁOCZYŃCĘ BYDGOSKIEGO.

Z początkiem listopada ub. roku dokonano śmiałego włamania do składu konfekcyjnego Langego w Bydgoszczy. Nieznany włamywacz skradł towarów na ogólną sumę 15 tys. zł. Przed dwoma tygodniami okradziony kupiec Lange bawiąc w Berlinie postanowił zasięgnąć rady w sprawie kradzieży u jednego z miejscowych spirytystów. Spirytysta polecił Langemu, aby zajął się pewnym osobnikiem, który na kilka tygodni przed kradzieżą zawiązał dość zażyły stosunek z okradzionym. Po powrocie do Bydgoszczy Lange przypomniał sobie, że w **istocie na kilka** tygodni przed kradzieżą **zgłosił się** do niego niejaki Wiezkowski z prośbą o zezwolenie napisania mu kilku listów w kantorze. Lange o swej wizycie berlińskiej i Wiezkowskim zakomunikował policji bydgoskiej, która wszczęła odrazu dochodzenie. W czasie rewizji w mieszkaniu Wiezkowskiego, która odbyła się ub. soboty znaleziono większą część materjału skradzionego. Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie trwa.

NASZ DZIAŁ RADJOWY.

OLBRZYM RASZYŃSKI.

Pierwsze pomruki budzącego się Olbrzyma Raszyńskiego — 160-kilowatowej najpotężniejszej radjostacji świata — były już, jak stwierdzają setki listów, słyszane na detektor w całej Polsce. Niebawem Olbrzym Raszyński będzie już pracował „pełnym głosem" całą swą mocą.

I wtedy — stanie się rzecz przedziwna. Wieśniak z Polesia — który poza zatopioną w błotach poleskich wsią rodzinną nie widzi, ani nie słyszy nic — będzie mógł przy pomocy kilkudziesięciu metrów drutu, kawałka błyszczka ołowiu i pary słuchawek słyszeć naprzykład operę odegraną w Medjolanie przez czołowych artystów świata, należących do słynnej „La Scala". Bezpośrednio z Medjolanu. Bo tam, na scenie opery ukryto mały, ledwie widoczny przyrządzik, przerabiający dźwięk na drgania prądu elektr. Ten prąd pobiegnie linją telefoniczną do Warszawy, która wzmocni go i wyśle na antenę Olbrzyma Raszyńskiego, antenę, która całą Polskę pokrywa gigantycznym parasolem zasięgu detektorowego.

Cud! — jakby kto powiedział. Do cudów jesteśmy jednak przyzwyczajeni, to też nie podziw dla cudu radja ma za zadanie wywołać niniejszy artykuł, ale pragniemy zwrócić uwagę czytelnika na przewrót kulturalny, jaki takie rozsiewanie w przestrzeni dźwięku słowa i muzyki wywołać może.

Z jednej strony — niesłychane ułatwienie kontaktu z ogniskiem kultury, jakiem jest stolica. Najprostszy najtańszy i najlepszy odbiornik — jakim jest detektor — daje możność obcowania z kulturą w najprostszej i najbardziej jasnej jej formie — z żywem słowem i muzyką — tym elementem sztuki, który tak wysoko wzniósł się na szczyty artyzmu, że odpadły zeń niepotrzebne już słowa i barwy, a pozostał jedynie dźwięk i harmonja, najwyższe wyrazy piękna.

I to wszystko staje się teraz dostępne dosłownie, każdemu. Radjo dociera wszędzie — nawet tam, gdzie nie dociera żaden inny rozsadnik kultury — gazeta, książka, teatr.

Radjo tak udostępnione każdemu, staje się pionierem, torującym drogę gazecie, książce i teatrowi w dziewiczej puszczy dusz ludzkich. A że dżungla ta istnieje — wiemy choćby z tego, że w narodzie trzydziestomiljonowym najpoczytniejszemi dziełami są książki sensacyjne—a nawet i ich nakłady nie przekraczają kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy. Dzieła poważne, wartościowe nie dochodzą do nakładów kilkunastutysięcznych. A gazeta? Wszystkie gazety w Polsce drukują razem nie więcej nad 300.000 egzemplarzy — jedna gazeta na 100 osób! Jedna książka na dziesiątki tysięcy obywateli!

Radjo jest tu zesłanym przez los pionierem czytelnictwa.

Spojrzyjmy teraz na tę najpotężniejszą radjostację świata z zewnątrz naszego kraju. Co wie przeciętny obywatel francuski, angielski, hiszpański, włoski i t. p. o Polsce? Można byłoby scharakteryzować te wiadomości krótko w następujący sposób: niedaleko Azji, na pograniczu sowietów, wśród białych niedźwiedzi, jest jakiś kraj, gdzie żyją „ces pauvres Polonais". Co ci ludzie robią, o czem myślą, jaką rolę odgrywają w układzie sił dynamicznych świata, co mają do spełnienia w historji — w przeznaczeniu narodów — tego przeciętny Francuz, Anglik czy Włoch albo nie wie, albo coś gdzieś słyszał, ale mgliście i niewyraźnie.

Aż tu naraz we wszystkich — w dosłownie wszystkich odbiornikach lampowych Europy odezwie się potężny Głos — mówiący po polsku — głos najpotężniejszy w świecie — i będzie pouczać świat cały, że Polska — to przedmurze cywilizacji na wschodzie Europy, to naród z pełną siłą i energją swej niespożytej młodzieży [illegible] drogę do świetlanej przyszłości pracą ciężką i żmudną, wśród przeszkód tak wielkich, że przeszkody jakie spotykały pionierów amerykańskich, budujących dzisiejsze Stany Zjednoczone wydają się przy nich dziecinnemi opowiastkam.

O Polsce — dzięki Olbrzymowi Raszyńskiemu będzie wiedział — chcąc czy nie chcąc — cały świat.

PROGRAM RADJOWY KATOWICE.

CZWARTEK 19 LUTEGO 1931.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. (P. A. T. (P.R. Warszawa). — 11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Obserwatorjum Austronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 — 12.35 Koncert z płyt gramowonofych. 12.35—14.00 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. — 14.00 — 15.00 Przerwa. — 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy (P.R. Warszawa). — 15.20 — 15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. — 15.35 — 15.50 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (Warszawa). — 15.30 — 16.10 „Uprawiajmy turystykę samochodową w zimie" — wygł. Inż Roger-Morsztyn (P. R. Warszawa). — 16.10 — 17.15 Koncert z płyt gramofonow. 17.45 „Rola owoców i jarzyn w odżywianiu człowieka" — wygł. Prof. Dr. Jan Muszyński (P.R. Wilno). — 17.45 — 18.45 Koncert solistów — 18.45 — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 — 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 — 19.40 Kpt. Roman Sumowski: „Z historji wypraw polarnych: Lot Andre'ego do bieguna". — 19.40 — 19.55 Prasowy Dziennik Radjowy (P.R. Warszawa). — 19.55 — 20.00 Komunikaty harcerskie. — 20.00 — 20.15 Feljeton p. Wandy Grabińskiej p. t. „Rozmowa w wagonie" (Warszawa). — 20.15 — 20.30 Pogadanka radjotechniczna (P. R. Warszawa). — 20.30 — 21.30 Koncert popularny (P. R. Warszawa). — 21.30 — 22.15 Słuchowisko z Warszawy. „Iryssa z dzikiej wody" — St. M. Salińskiego w radjofonizacji St. Karwickiego. — 22.15 Recital śpiewaczy (P.R. Kraków). — 22.50 — 23.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny.

Czcigodnej Redakcji „Kurjera Zachodniego" za łaskawie wyrażone mi w Swojem poczytnem piśmie jubileuszowe życzenia składam najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać", uprzejmie nadmieniając, że na Saturnie przepracowałem 25 lat, a na niwie pedagogicznej wogóle 42 lata.

JAN WIECZOREK.

Wszystkim, Którzy łaskawie przyczynili się do uświetnienia mego jubileuszu, składam tą drogą najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać". 1710

JAN WIECZOREK.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

19 CZWARTEK

Dziś Konrada W.
Jutro Leona B.
Wschód słońca 6 m. 44.
Zachód „ 16 m. 55.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „HAI - TANG".

Kino „Palace" — „Tragedja uwiedlonej kobiety".

Kino „Wawel" — „Najsprytniejszy złodziej świata".

Kino „Czary" — „Gdy się zmysły budzą".

× **AKADEMJA PAPIESKA W SOSNOWCU.** W niedzielę 22 b.m. o godz. 4.30 popołudniu odbędzie się w Domu katolickim przy ul. Kościelnej „Akademja Papieska", zorganizowana przez Ligę katolicką przy parafji Wniebowzięcia N. M. Panny w Sosnowcu.

× **„ŻYCIE A LITERATURA".** W nadchodzącą niedzielę, o godz. 4 pop. w sali uniwersytetu powszechnego w Czeladzi (gmach straży ogniowej) prof. A. Reybekiel wygłosi odczyt p. t.: „Życie a literatura". Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

× **Z ŻYCIA L.O.P.P. W DĄBROWIE.** W piątek, dnia 20 b. m. w sali L.O.P.P. w Dąbrowie, przy ul. Sienkiewicza 11 odbędzie się o godz. 7 m. 30 wiecz. Ogólne zebranie koła miejskiego L. O. P. P. „Śródmieście" z następującym porządkiem dziennym: Wybór prezydjum. Odczytanie protokułu ogólnego zebrania. Sprawozdanie zarządu i Komisji Rewizyjnej. Referat o obronie przeciwgazowej p. insp. Dziobonia. Referat o L. O. P. P. p. inż. Paszkowskiego. Wybór zarządu, komisji rewizyjnej i delegata do komitetu miejskiego. Wolne wnioski. Członkowie proszeni są o punktualne przybycie na zebranie.

× **PRELIMINARZ BUDŻETOWY DĄBROWY.** Preliminarz budżetowy Dąbrowy na 1931-32 r. został już przez komisję skarbowo - budżetową zakończony. Z uwagi na niepomyślne stosunki gospodarcze i brak widoków poprawy, w preliminarzu poczyniono daleko posunięte oszczędności i budżet zmniejszono prawie o 800 tysięcy zł. czyli blisko o 30 proc., a więc w tym stosunku trzeba będzie zredukować projektowane prace i zamierzenia. Jak widać z tego, sytuacja nie zapowiada się nadzwyczajnie.

W przyszłym tygodniu preliminarz będzie tematem rozważań Rady miejskiej.

× **ZABAWA NA LODZIE.** Klub urzędników na Piaskach, na placu przy ul. Mickiewicza, posiada ślizgawkę, dostępną dla wszystkich. Przed kilku dniami urządzono pierwszą tego rodzaju i wielce oryginalną zabawę na lodzie, połączoną z konkursem figurowej jazdy na łyżwach. Zabawa ta wzbudziła duże zainteresowanie wśród mieszkańców Piasków, a uczestnikom dostarczyła niezapomnianych wrażeń.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w Będzinie w sali kina „Capitol" „MOJA PANNA MAMA" znakomita komedja L. Verneuill'a w doskonałej obsadzie z pp. Kosieradzką, Tańską, Grudniewskim, Horowiczem, Relskim i Tańskim. Początek o godz. 8.15. Przedsprzedaż w cukierni p. Czerwińskiej.

W piątek po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. **„MOJA PANNA MAMA".** Początek o godz. 8.15.

W próbach „DUDEK", najweselsza farsa z udziałem całego zespołu. Reżyseruje dyr. Tański.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Czwartek dnia 19 b. m. — „Mignon" o godzinie 19.30.

Piątek dnia 20 b. m. teatr polski nieczynny.

Sobota dnia 21 b. m. — „Żydówka" występ I. Dygasa o godz. 19.30.

Niedziela dnia 22 b. m. teatr polski nieczynny.

× **WYPŁATA ZASIŁKU DORAŹNEGO.** Od dnia dzisiejszego rozpocznie się we wszystkich samorządach na terenie Zagłębia wypłata bezrobotnym zasiłku doraźnego, w postaci kuponów żywnościowych.

Zasiłek będzie wypłacany w dotychczasowej wysokości.

× **PRZED MISTRZOSTWAMI CZELADZI W PING - PONG.** Modny obecnie i rozpowszechniony ping - pong uprawiany jest przez szereg organizacyj czeladzkich, które wzorem C. K. S., przeprowadzają mistrzostwa wewnętrznoklubowe. Po ukończeniu tych rozgrywek projektowane jest rozegranie zawodów indywidualnych i drużynowych o tytuł mistrza Czeladzi.

× **BACZNOŚĆ MYŚLIWI!** W niedzielę 22 bm. o godz. 4 i pół popoł. odbędzie się w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu, ul. Czysta 9 zebranie myśliwych powiatu Będzińskiego. Omówione zostaną aktualne sprawy łowieckie, w pierwszym rzędzie organizacja walki z plagą kłusownictwa. PP. myśliwi powiatu Będzińskiego zechcą przybyć na zebranie jaknajliczniej oraz ściśle punktualnie. Delegaci Polskiego Związku Stowarzyszeń łowieckich na powiat Będziński: Leon Rudowski i Kazimierz Świderski.

× **PROTOKUŁY.** Policja sosnowiecka pociągnęła do odpowiedzialności Gryszko Stanisława (Piłsudskiego 28) i Borzykowską Malę (Sobieskiego 8) za pobieranie nadmiernych cen za bułki. Pozatem spisano doniesienie na: Najmana Moszka (Piłsudskiego 30). Zelingier Surę (Wspólna 10), Jakubowicza Salomona (Ostrogórska 5), Cukiermana Nusyma (Sielecka 11), Bajgielmacher Chanę (Modrzejowska 27), Nirenberg Esterę (Pańska 1), Małego Jankla (Kowalska 12), Goldsztajna Szymona (1 Maja 6), Mydlarza Jakóba (1 Maja 6), Osjasza Naftulę (Modrzejowska 39), za brak cen wytycznych na artykułach pierwszej potrzeby

Karnawał wenecki

NA ULICACH SOSNOWCA.

Ostatnie dni karnawału od paru już lat stają się pretekstem do beztroskiej zabawy na ulicach miast. W dobie kryzysu i ogólnej biedy jest to bodaj jedyny punkt jasny, że za darmo bez wydatków nauczono się zdobywać największą sumę niefrasobliwej przyjemności. Poprzebierane tłumy młodzieży i starszych krążące po ulicach ze śpiewami przy dźwiękach harmonij, przypominały nastroje karnawałowe w krajach południowych, gdzie mróz nie zmusza do tłoczenia się w dusznych salach balowych.

W ulicznej maskaradzie zamanifestowano w wielu wypadkach niemało pomysłowości i humoru. Nic więc dziwnego, że w tłumie, który zaległ chodniki ul. 3 Maja w Sosnowcu, stale rozlegały się donośne śmiechy i okrzyki wesołości.

Dodajmy nawiasem, że z ponurą nadętością zrywa przedewszystkiem młodzież robotnicza, wnosząc w najcięższej doli werwę i niefrasobliwą, niekrępowaną zabawę. Jest to zjawisko dodatnie szczególnie w narodzie, w którym o śmiech tak trudno, a który ma przecież ładne tradycje zapustne, nie zawsze będące tylko objawem obniżenia się poziomu moralności, ale najczęściej dowodem pogody ducha i tężyzny.

× **ŻYWY PREZENT.** W ub. środę do domu noclegowego w Sosnowcu (Teatralna 4) przyszła nieznana kobieta, trzymając na rękach trzytygodniowe niemowlę płci żeńskiej. Rozejrzawszy się dookoła, nieznajoma podeszła do znajdującego się podówczas w domu Alfonsa Kozłowskiego i, podając mu niemowlę, poprosiła o chwilowe potrzymanie go. Nie mogąc doczekać się powrotu matki niemowlęcia, która pozbywszy się w podstępny sposób dziecka, ulotniła się w niewiadomym kierunku. Kozłowski udał się z maleństwem do komisarjatu. Po spisaniu protokułu policja odesłała dziecko do domu niemowląt na Pekinie.

× **KRADZIEŻE.** Z garażu Władysława Pająka w Sosnowcu (Piłsudskiego 17) skradziono dynamo i magneto od auta, wartości 500 zł.

Z mieszkania Antoniego Grabowskiego w Będzinie (Kasprzaka 48) skradziono garderobę wartości 220 zł.

Kwestja nowego

PODZIAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Sprawa nowego podziału administracyjnego państwa i wysuwanego w związku z tem zniesienia kilku województw, w tej liczbie i województwa Kieleckiego, wywołała na naszym terenie zrozumiałe zainteresowanie, a nawet pewne zaniepokojenie, gdyż nasuwają się obawy, czy nie wytworzy to nowych trudności, a co ważniejsza, nowych obciążeń.

Jak wiadomo, kwestja nowego podziału administracyjnego kraju jest od dwóch lat tematem rozważań komisji usprawnienia administracji. W obecnej chwili komisja uzgodniła już i sprecyzowała swe projekty i wnioski, oraz opracowała ostatecznie całokształt zagadnienia, które z kolei musi być rozpatrzone i zaaprobowane przez władze państwowe, a następnie przez izby ustawodawcze.

Cały ten proceder potrwa conajmniej dwa lata i dlatego też wprowadzenia w życie nowego podziału nie należy wcześniej się spodziewać.

Popierajcie L. O. P. P.

Ciekawe wiadomości
O BĘDZINIE.

Wyszedł z druku czwarty zeszyt „Monografji Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy".

Poza ilustracjami dawnych zabytków będzińskich, znajdujemy w treści dalsze dzieje miasta Będzina, wiadomości o cechach, stowarzyszeniach kupieckich, bractwach rybackich, następnie opisy szlachty i mieszczan z XVI i XVII wieku, wreszcie dzieje parafji będzińskiej i kościoła parafjalnego, oraz mnogich instytucyj, które niegdyś istniały w mieście.

Odgrzebuje się powoli przeszłość dzisiejszego Będzina, wyprowadza się na światło dzienne interesujące momenty z dawnego życia odwiecznego miasta, które ongiś było czemś więcej, niż dzisiaj.

Za Będzinem pójdą inne miasta, a potem wioski i osady. Ze skromnych zeszytów, zbierze się grube dzieło, którem będziemy mogli się pochwalić przed innemi dzielnicami.

Jesteśmy przekonani, że monografja znajdzie się w rękach każdego Zagłębianina, który w dziele zapewne odnalezie swoich przodków.

Zaś szkoły wszelkiego rodzaju w monografji znajdą niewyczerpane skarby z dziedziny regjonalizmu.

Redaktorem Monografji jest p. Marjan Kantor-Mirski.

Naczelnicy rejonów
STRAŻY POŻARNYCH.

Uchwałą zarządu okręgowego, zostali mianowani naczelnikami rejonów aż do odwołania druhowie: Emil Winter — komendant garnizonu Sosnowiec, Edward Lange — naczelnik II rejonu Będzin, Wacław Kaliszek — nacz. III rej. Dąbrowa, Czesław Mandat — nacz. IV rej. Czeladź, Henryk Lange — nacz. V rej. Grodziec, Stanisław Danecki — nacz. VI rej. Bobrowniki, Franciszek Dróżdż — nacz. VII rej. Łagisza, Michał Przytomski — nacz. VIII rej. Olk.-Siewiers. Józef Kulaj — nacz. IX rej. Ożarowice, Antoni Krzykawski — nacz. X rej. Wojk. Kościelne, Henryk Gajewski — nacz. XI rej. Łosień.

Zastępcami naczelników rejonów aż do odwołania druhowie: Stanisław Iskra — Sosnowiec, Bolesław Przypkowski — Sosnowiec, Stanisław Gawin — Będzin, Stefan Witkowski — Dąbrowa, Józef Szymański — Czeladź, Władysław Flak Grodziec, Kazimierz Bacia — Bobrowniki, Władysław Kowalik — Łagisza, Karol Piórecki — Olk.-Siewwier., Józef Trzęsimiech — Ożarowice, Władysław Nagły — Wojk. Kościelne, Józef Rydzewski — Łosień.

Wszystkim wyżej wymienionym przysługuje prawo założenia odnośnych dystynkcyj, w myśl obowiązującego regulaminu. Poprzednie mianowania jednocześnie unieważnia się.

Niektórzy robotnicy cegieln
MOGĄ POBIERAĆ ZASIŁKI.

Zarząd główny Funduszu Bezrobocia, rozważając ostatnio sprawę robotników cegielnianych, uznał, iż za robotników sezonowych w tej gałęzi przemysłu uważać należy robotników, zatrudnionych tylko w tych cegielniach, które łącznie z okresem trwania t. zw. „szychtunku" czynne są rok rocznie (conajmniej przez dwa lata z rzędu), krócej niż przez 10 miesięcy.

Uchwała powyższa ma szczególnie doniosłe znaczenie w obecnej porze wzmożonego bezrobocia, gdyż umożliwia przyznawanie zasiłków ustawowych z Funduszu Bezrobocia tym robotnikom cegielnianym, którzy w związku z powyższą uchwałą nie będą nadal uważani za robotników sezonowych.

Przed wyborem
DELEGATÓW NA RENARDZIE.

W ub. wtorek na kopalni Renard odbyły się wybory 25 mężów zaufania (od 2267 robotników), którzy z kolei wybiorą 2 delegatów.

Do wyborów stanęły cztery listy: Nr. 1 — Związku gospodarczego (samacyjna) 254 głosy i 4 mandaty, Nr. 2 Centr. Związku górników (socjalistyczna) 1011 gł. i 15 mand., Nr. 3 „Polska Praca" 129 gł. i 2 mand., Nr. 4 Chrześcij. Związków zawod. 157 gł. i 2 mand.

Głosowało 1564 robotników czyli 68 proc. uprawnionych.

Zainteresowanie społeczeństwa
samorządem powiatowym.
UWAGI O DZIWNYCH OBYCZAJACH, GDY URZĘDNIK ZAJMUJE KILKA POSAD.

Pewne szczegóły gospodarki sejmikowej względnie instytucyj, powołanych do życia przez Sejmik, ujawnione w ostatnich tygodniach, jak już stwierdziliśmy niejednokrotnie, wywołały żywe zainteresowanie w społeczeństwie powiatu Będzińskiego.

I ostatecznie niema złego, coby na dobre nie wyszło. Oto dotychczas gospodarka Sejmiku nie budziła większego zainteresowania, choć jest to przecież instytucja samorządowa. Dotychczas interesowano się przeważnie samorządami miejskiemi, natomiast o powiatowym samorządzie ogół nie wiedział prawie nic, chociaż świadczenia z tego tytułu są dość duże.

Jakkolwiek więc nie jest pomyślnym objawem to, że opinja interesować się poczyna dopiero w wypadku jaskrawie niefortunnych poczynań Sejmiku, to jednak z drugiej strony dobrym objawem jest, że nie milczy, że odzywa się, reaguje. Dlatego też chętnie zamieszczamy te listy, które są przejawem żywotności społeczeństwa, nie mającego ochoty biernie się przyglądać temu, co obserwuje, a czego nie pochwala. Poniższy list jest właśnie jednym z takich przejawów:

We wczorajszym artykule w sprawie gospodarki Sejmiku będzińskiego, a zwłaszcza Komunalnej kasy oszczędności, słusznie zauważono, że dotychczas zarówno władze Sejmiku, jak i Kasy, stanowiące zresztą niemal jedne i te same osoby, nie raczą zabrać głosu i wyjaśnić zarzutów, mimo że chodzi tu o grosz publiczny.

Mam wrażenie, że wyjaśnień tych wogóle nie będzie, gdyż musianoby albo potwierdzić słuszność tych zarzutów i niewłaściwości, lub też wyjaśnienia te wywołałyby nową serję szczegółów.

Milczenie wspomnianych władz nie przeszkadza, że w publicznem poruszaniu działalności Sejmiku i jego instytucyj, wychodzą na jaw coraz nowe fakty.

Otóż chciałbym zapytać, czy dopuszczalną jest rzeczą, aby np. urzędnik Sejmiku, a więc nawet nie członek Wydziału powiatowego lub Sejmiku, prócz swej posady zajmował płatne stanowiska we wszystkich instytucjach sejmikowych, względnie założonych i wydatnie popieranych przez Sejmik.

Przepisy głoszą, że pracownik samorządowy w razie powołania na radnego, musi opuścić posadę, otrzymując np. bezpłatny urlop na czas pełnienia obowiązków radnego, tymczasem w Sejmiku istnieją inne zwyczaje i pracownik, nie będąc nawet członkiem samorządu, piastuje prawem kaduka kilka mandatów.

Gdyby jeszcze podobny zwyczaj czy system dał dobre wyniki, lecz jak widać z artykułów, gospodarka taka dała smutne rezultaty i dlatego nasuwa się pytanie, jak długo jeszcze potrwa stan dotychczasowy i kiedy wreszcie zajmie się ktoś zreferowaniem tych niebywałych stosunków".

Trochę wtajemniczony.

STRASZLIWA SCENA
zamachu samobójczego.

Nielada sensację wywołała w Będzinie sprawa pewnego zamachu samobójczego, a to z uwagi na okoliczności, nienotowane, zdaje się, dotychczas w historji samobójstw.

Otóż 22 letnia służąca Anna Jędrychówna, w przystępie rozpaczy postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu udała się za most kolejowy, gdzie w niedużej odległości od więzienia stanęła na torze kolejowym, a widząc zbliżający się pociąg, położyła się na ziemi w takiej pozycji, że tułów znajdował się z zewnętrznej strony toru, a głowę oparła na szynach Wszystko to trwało bardzo krótko. Traf zrządził, iż akurat szedł obok toru pewien robotnik, który widział całą scenę, lecz nie mógł jej już zapobiec, to też z przerażeniem patrzał znieruchomiały na straszny moment najechania pociągu na dziewczynę.

Jakież było zdziwienie robotnika, kiedy po przejściu pociągu, zamiast zmasakrowanych zwłok zobaczył podnoszącą się z rowu, znajdującego się przy torze, dziewczynę, otrzepującą ubranie ze śniegu.

Zaintrygowany w najwyższym stopniu, robotnik podszedł z pewną obawą do dziewczyny i przekonawszy się, że nie jest widmo lub przewidzenie, lecz żywa istota, zapytał ją o powód rzucenia się pod koła pociągu. Oczywista niedoszła samobójczyni również była mocno poruszona wypadkiem i otwarcie przyznała, że pod wpływem rozpaczy chciała odebrać sobie życie, tymczasem została przez t. zw. zgarniacze, umocowane przed kołami parowozu odrzucona na bok, odnosząc jedynie lekkie obrażenie ramienia.

Przesłuchana przez policję, Jędrychówna potwierdziła przebieg wypadku, **lecz nie chciała wyjawić powodu rzucenia się pod pociąg**, przyczem prosiła, aby wypadku nie rozgłaszać.

Po zbadaniu terenu stwierdzono, że dziewczynę uratował... śnieg. Mianowicie, skutkiem dużej warstwy śniegu na zewnętrznej stronie toru, **tułów dziewczyny znajdował się wyżej**, a głowa znacznie niżej, to też zgarniacz uderzył najpierw desperatkę w ramię i to uratowało ją od niechybnej śmierci. Wypadek stał się przedmiotem wielu rozmów i komentarzy, bowiem takich zjawisk nie spotyka się często, a wogóle niewiadomo czy w dziejach zamachów samobójczych było już notowane podobnie szczęśliwe zakończenie.

Słowem, szczęście przyda się nawet przy samobójstwie.

GDY NOC ZAPADAŁA
odbywała się ekspedycja przemyconego towaru.

Trzeci dzień sensacyjnego procesu przemytniczego przeszedł na zbadaniu świadków Jana Palasza, robotnika ajencji celnej i robotników kolejowych: Kazimierza Gomólki, Marka Pieczyrnka, Tomasza Ciepierskiego, oraz kilku innych.

Aczkolwiek wiele szczegółów, wskutek dużego upływu czasu świadkowie zapomnieli jednak z zeznań ich wynika, że wszyscy podsądni wmieszani byli w tę głośną aferę przemytniczą.

Na uwagę zasługuje zeznanie świadka Palasza, który szczegółowo opowiada o udzielonej mu przez robotnika kolejowego Pieczyrnka wiadomości o zauważonych dość często to dużych transportach owoców południowych. Wiadomością tą następnie podzielił się z urzędnikiem celnym Gołębowskim, który zalecił mu rozstoczenie ścisłej obserwacji bocznicy Langera, gdzie ustawiony był wagon z owocami.

Dalej świadek ten zeznaje, że wyładowanie towaru odbywało się wieczorem przy świetle. W pewnych zaś momentach światło gasło: mimo to robotnicy pracy nie przerywali i byli, jak na one czasy, dobrze wynagradzani.

Przy wyładowywaniu spostrzeżono rodzynki ukryte między workami, w których znajdowały się pestki dyni, a nawet ukryte były w skrzynkach daktyle, o których w śledztwie nie było mowy.

O zeznaniach dalszych świadków podamy jutro.

ZE SPORTU.

Mistrzostwa narciarskie
POLSKI.

W dniach 21, 22, 23 b.m. odbędą się **w Wiśle zawody narciarskie o mistrzostwo Polski**, z udziałem zawodników z zagranicy, organizowane przez Śląski klub narciarski.

Protektorat nad zawodami łaskawie objąć raczył P. Prezydent Ignacy Mościcki, który zaszczyci zawody swoją obecnością.

Zawody połączone są z uroczystością otwarcia nowej skoczni w Głębcu.

Program zawodów obejmuje:

Sobota 21 bm. godz. 8 — bieg wojsko wy 30 km., godz. 9 — bieg 18 km. Start i meta koło szkoły w Wiśle; godz. 12.40 otwarcie skoczni w Głębcu i konkurs otwarcia o nagrodę pań.

Niedziela 22 b.m. godz. 10.30 — bieg pań, start i meta koło skoczni w Głębcu; godz. 12 — konkurs skoków; godz. 20 — uroczystość rozdania nagród i zebranie towarzyskie w szkole w Wiśle.

Poniedziałek 23 b.m. godz. 8 — bieg 50 km.

Zgłoszenia na kwatery nadsyłać należy do komisji kwaterunkowej Zw. Narc. w Wiśle (Urząd gminny).

Między Wisłą a Głębcem uruchomioną będzie komunikacja autobusowa. Z Katowic specjalne pociągi odejdą w niedzielę rano.

A więc wszyscy do Wisły!!!

SEKCJA KOLARSKA PRZY ZW. STRZEL. W niedzielę 15 b.m. przy współpracy p.p. inż. L. Kamińskiego i Placka, została zorganizowana sekcja kolarska przy Zw. strzeleckim w Będzinie. Na zebraniu tem obecnych było 14-tu nowych członków Związku strzeleckiego, którzy zpośród siebie wybrali zarząd sekcji, do którego weszli p.p.: Antoni Jędralski — przewodniczący, Zygmunt Jaworski — sekretarz, Zygmunt Gajdzik—skarbnik, Stanisław Ciopiński — kapitan. Sekcja ta ma celu wychowanie i organizowanie zawodów, wycieczek i t. p. Dalsze zapisy przyjmuje sekretarz sekcji p. Zygmunt Jaworski w lokalu Związku Strzeleckiego w Będzinie ul. Modrzejowska 44.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast kwiatów na trumnę kochanej mojej przyjaciółki ś. p. Eugenji Minkowskiej składa zł. 20 na głodnych Honorata Mrokowska.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Jerzy Ż...ski: Forma sonetów dobra. Trudno jednak już niettyko wyrozumieć ale nawet wyczuć sens czy nastrój tych „dwóch wieńców". Co do konkurencji, to źle, że Pan bez powodu ma tak przesądzone wyobrażenie, o wartości swych rymów.

Kącik humorystyczny.
W REDAKCJI.

Autor: Czy po ukończeniu druku mej powieści otrzymał pan redaktor jakie listy od czytelników?

Redaktor: Owszem jeden list: pewien czytelnik, który nosi to samo nazwisko co pan, prosił, abyśmy zaznaczyli, że nie ma z panem poza tem nic wspólnego.

KSIĘGOWOŚĆ.

Buchalter: Na jakiem koncie zaksiążkować sumę, z którą nasz kasjer zbiegł do Ameryki?

Szef: Hm. Najlepiej na konto „bieżące wydatki".

PRZEWIDUJĄCY.

— Dlaczego Iksińscy uczą się na starość po francusku?

— Bo adoptowali francuskie niemowlę i chcieliby rozumieć dziecko, kiedy zacznie mówić.

Z Górnego Śląska.

NIE BĘDZIE ZNIŻKI PŁAC W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM.

Jak się dowiadujemy, minister pracy i opieki społecznej dr. Hubicki, zatwierdził w dniu 17 b.m. orzeczenie komisji arbitrażowej w sprawie warunków pracy i płacy w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku, nadając jednocześnie temu orzeczeniu moc obowiązującą.

Wobec powyższego zarządzenia p. ministra pracy i opieki społecznej, dotychczasowe płace w górnictwie węglowem pozostają nadal bez zmiany na okres czasu do dnia 31 stycznia 1932 r.

ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD WIĘŹNIEM.

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadali za nadużycia władzy, popełnione przez znęcanie się nad więźniem asystent korpusu więziennictwa, Konieczny, oraz czterej dozorcy więzienni. Z więzienia w Mysłowicach uciekł w swoim czasie odsiadujący karę za kradzież niejaki Siemiczek. Po schwytaniu go przez policję Konieczny wraz z dozorcami pobili Siemiczka kluczami, zamknęli go do lochu i t. p. Sąd skazał Koniecznego na trzy miesiące więzienia, zaś czterech dozorców na karę półtora miesiąca więzienia, tym ostatnim jednakże zawiesił wykonanie wyroku na 3 lata.

ZAMACH SAMOBÓJCZY DYREKTORA BANKU.

Władze wpadły na trop nielegalnej działalności „Darmstaedter Banku", który ubezpieczał swych klijentów w towarzystwie ubezpieczeń, nie mającem działania w Polsce. W związku z tem wytoczone zostały dochodzenia przez prokuraturę, która zarządziła równocześnie przesłuchanie dyrektora tegoż banku, Solloscha. Po przesłuchaniu, Sollosch wyjechał do Bytomia, gdzie usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Stan jego jest bardzo ciężki. W międzyczasie wybuchł na strychu banku tajemniczy pożar, który strawił większą ilość zmagazynowanych tam aktów i korespondencji. Szczegóły tego skandalu w niemieckiej instytucji finansowej trzymane są narazie w tajemnicy.

DEMONSTRACYJNE ĆWICZENIA REICHSWEHRY.

Rozpoczęły się prowokacyjne ćwiczenia wojenne Reichswehry nad granicą polską. Początek ćwiczeń nastąpił pod Raciborzem w okolicach Piotrowic i Wojnowic, leżących w pobliżu granicy. Wczoraj przybyły oddziały do Gliwic, gdzie przeprowadziły ćwiczenia w okolicach Łabęd, Wieszowy i Szalszy. Ćwiczenia potrwają do 21 b. m. Biorące udział w ćwiczeniach oddziały Reichswehry kwaterowane są stale w Świdnicy. Ćwiczenia te mają charakter czysto demonstracyjny, wymierzony przeciwko Polsce.

Genjalny szachista

CZŁOWIEK—ROBOT.

Hiszpański mistrz gry w szachy inżynier Padre Alvarez z Limpias, skonstruował człowieka - robota, z którym codziennie, w obecności tysięcy widzów rozgrywa partje szachowe. Specjalny mechanizm, który stanowi mózg człowieka - maszyny, pozwala mu na wykonywanie najzawilszych ruchów i posunięć, którym nie może sprostać sam wynalazca i mistrz hiszpański. Na 39 partyj, rozegranych w przeciągu 12 minut, 33 wygrał mechaniczny człowiek, wykonując zaledwie pięćdziesiąt posunięć. Mechaniczny genjusz szachowy, wyjeżdża ze swym menażerem P. Alvarezem do Ameryki, po laury i dolary.

Kpt. Wilkins gotów do wyprawy na biegun.



U góry łódź podwodna kpt. Wilkinsa. Niżej: J. Verne, którego fantastyczna powieść była bodźcem dla inicjatora wyprawy pod lodem. Dalej na prawo wnuk Verne'a, który bierze udział w wyprawie i kpt. Wilkins, kommendant łodzi podwodnej „Nautilus" Obok Wilkins przed wieżą komendanta.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

PRZEMYSŁ WYDAWNICZY.

Koniec roku ubiegłego zaznaczył się koniecznością stosowania dalszych ostrożności w zakupach i produkcji. Szczególnie w zakresie produkcji księgarskiej ostrożność osiągnęła maksymalne granice. W okresie gwiazdkowym, na które wszystkie wydawnictwa przygotowują nowości, w roku ubiegłym rzucono na rynek księgarski tylko bardzo niewiele nowych wydawnictw i to tylko przez firmy, które dzięki różnolitości swego programu mogły zainwestować pewne, nieznaczne zresztą kapitały w wydawnictwach dla młodzieży. Ta ostrożność spowodowała, że przedmiotem handlu w okresie gwiazdkowym były w znaczniejszej mierze książki stare, co umożliwiło wydawcom częściową realizację dawniejszych inwestycyj.

Mimo trudnych warunków polski przemysł kartograficzny pod względem opracowania naukowego i technicznego wykonania znajduje się obecnie już na poziomie, zdolnym do kokurencji nawet z najstarszemi przemysłami zagranicznemi. Jedna z firm małopolskich zakończyła cykl ściennych map poszczególnych państw europejskich tak, że zapotrzebowanie rynku krajowego może być już całkowicie pokrywane mapami polskiej produkcji. Pozatem eksport map polskich zagranicę, głównie jeszcze dla Polaków na wychodźtwie, wzrasta corocznie tak ilościowo, jak i wartościowo.

Trudności płatnicze, jakie w ostatnich latach dają się zaobserwować corocznie po sezonie szkolnym, były w ubiegłym roku dość znaczne, jakkolwiek ograniczały się głównie do przedsiębiorstw, wykazujących od dłuższego czasu finansowe niedomagania.

Kronika gospodarcza.

CENY W HURCIE I W DETALU. Statystyka wskaźników za rok 1930 wykazuje, że artykuły rolne spadły w ciągu roku w hurcie o 21.2 proc., a w handlu detalicznym o 13.2 proc., artykuły przemysłu — w hurcie o 13.1 proc., zaś w handlu detalicznym o 0.4 proc.

ZATARG W PRZEMYŚLE CYNKOWYM NA ŚLĄSKU. Jak się dowiadujemy, zatarg w przemyśle cynkowym na Górnym Śląsku o obniżkę płac będzie w najbliższych dniach przedmiotem rozważań komisji arbitrażowej.

Jak wiadomo, przemysłowcy tej gałęzi górnośląskiego przemysłu występują z propozycją 15 procentowej obniżki płac robotniczych.

KOLEJE FRANCUSKIE noszą się z zamiarem zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej w celu pokrycia deficytu za rok ubiegły. Pożyczka ta ma być gwarantowana przez rząd francuski. Ze względu jednak na spodziewany deficyt w r. b., który powstać musi z powodu zmniejszenia się ilości transportów, rząd francuski polecił wiceprezesowi Banku Francuskiego, p. Fournier, zbadanie gospodarki kolejowej. W obecnie ogłoszonem sprawozdaniu p. Fournier twierdzi, że sanacja gospodarki kolejowej jest możliwa jedynie przy zwyżce taryf i to: osobowych o 25 proc. i towarowych o 10 proc. Jednocześnie należy przeprowadzić racjonalizację całego aparatu kolejowego i znaleźć dodatkowe źródło dochodu. Sprawa zwyżki taryf ma być już w najbliższych dniach rozpatrywana.

PRZYMUS KARTELIZACJI W RUMUNJI. Rumuński minister handlu Manolescu złożył parlamentowi projekt ustawy o przymusowem kartelizowaniu przemysłu. Art. 3 projektu pozwala ministerstwu handlu podejmować inicjatywę w kierunku skartelizowania danego przemysłu, jeżeli fabryki, reprezentujące 25 proc. wytwórczości w danej branży, zgłoszą chęć utworzenia kartelu. Jeśli takie chęci ujawnią fabryki, reprezentujące 50 proc. zdolności wytwórczej w danej branży, to kartel staje się przymusowy. Fabryki, uchylające się od przystąpienia do kartelu, mają być z urzędu zamykane. Art. 8 wskazuje cele kartelizacji, a mianowicie racjonalizację produkcji, specjalizowanie fabryk, standaryzację i t. d. Art. 10 stanowi, że sprzedaż wyrobów może być dokonywana tylko przez organy kartelu. Działalność karteli podlegać ma nadzorowi komisarza rządowego. Koła gospodarcze rumuńskie — z wyjątkiem niektórych wielkich przemysłów — wypowiadają się przeciwko projektowi, widząc w nim za daleko idące wtrącanie się państwa do życia gospodarczego.

DALSZA ZWYŻKA CEN MIEDZI. Międzynarodowy kartel producentów miedzi postanowił podwyższyć cenę miedzi elektrolitycznej do 10.50 centów za 1 b cif Hamburg, Rotterdam i Havre. W ciągu więc dwóch dni zwyżka wyniosła 0-50 centa. Sytuacja na rynku miedzi poprawiła się ze względu na ograniczenie produkcji. Spodziewana jest dlasza zwyżka cen.

PRODUKCJA TRZODY. Pod względem ilościowym Polska zajmuje w zakresie produkcji trzody piąte miejsce na świecie. Stany Zjednoczone mianowicie posiadają 59 miljonów sztuk świń, Niemcy — 25 milj., Z.S.S.R. — 20 milj., Brazylja — 16 milj. i Polska — 6 milj. Natomiast pod względem intensywności hodowli Polska zajmuje 10 miejsce w Europie posiadając 24 szt. na każdych 100 mieszkańców. Intensywniej przedstawia się hodowla trzody w Danji (109 świń na 100 mieszkańców) Litwa (74) Jugosławja i Luksemburg (40). Irlandja (39). Niemcy (36), Estonia (32), Węgry (29) i Łotwa (28).

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 18.2.

AKCJE: Bank Polski 133.00, Siła i światło 72.00, Lilpop 21.00, Modrzejów 8.50 — 8.75, Starachowice 11.50.

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.50, 5 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 96.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91, Londyn 43.36 i jedna czwarta, Paryż 34.99, Wiedeń 125.38, Praga 26.42 i pół, Włochy 46.73, Szwajcarja 172.25, Holandja 358.28, Bukareszt 5.31, Berlin 212.12 Dol. War. pr. 8.91 i jedna czwarta.

Tendencja mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 16.93 — 17.00, Otręby żytnie 12.00 — 13.00.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Ordonka wychodzi zamąż

ZA HRABIEGO.

W świecie artystycznym i teatralnym w Warszawie obiega pogłoska, że znakomita pieśniarka i artystka rewjowa, Hanka Ordonówna niebawem wychodzi zamąż za członka jednego z najstarszych rodów arystokratów hr. Michała Tyszkiewicza.

Pogłoska ta jednocześnie jednak przynosi wielbicielom talentu świetnej artystki smutną wiadomość, gdyż podobno Ordonówna po ślubie rozstanie się ze sceną na zawsze.

Utylitarne podstawy

DAMSKIEJ MODY.

Moda bywa częstokroć mimo pozorną swoją kapryśność wynikiem istotnych potrzeb chwili. Ujawniło się to między innemi przy okazji radykalnej zmiany mody w zakresie damskich gorsetów, zmiany, przyjętej przez wszystkie kobiety na całym ucywilizowanym świecie.

W r. 1917 przewodniczący komisji przemysłu wojennego w Stanach Zjednoczonych, Repogle, przekonał się, że fabrykanci gorsetów zużytkowują rocznie 29.000 ton stali na wyrób fiszbin, zastępujących zbyt drogie fiszbiny. Przerażony temi cyframi zatelefonował do pani Roosevelt Longworth, córki exprezydenta Stanów, znanej elegantki, jako nakazującej ton i modę wyższemu towarzystwu w Ameryce. Tematem tego zwrócenia się telefonicznego było zapytanie, czy gorset jest w istocie niezbędnie potrzebny kobiecie.

— Nie — odpowiedziała dama. — A nawet są między nami takie, które słusznie bodaj zarzucają gorsetom antihigeniczność.

Uspokojony tą odpowiedzią, Repogle wydał zakaz używania stali do wyrobu gorsetów i równocześnie, w związku z tem, zakazał dostarczania stali fabrykom gorsetów. Fabrykanci, nie chcąc zupełnie utracić licznej klijenteli, wpadli na pomysł wprowadzenia tak zwanego „corset souple" czyli używanego obecnie powszechnie, zamiast dawnych pancerzy, miękkiego pasa elastycznego.

STENOGRAFJA.

— Pasmo pani podoba mi się, a czy mnie pani też stenografować?

— Owszem — tylko że to trwa dłużej...

Warjata poznasz po jego piśmie

Studjum grafologiczne o chorobliwych objawach umysłowych.

Zarówno Lombroso, jak dr. Erlenmeyer, dr. Koester oraz dr. Lomer poświęcali długie lata badaniom pisma ludzi chorych umysłowo. Stwierdzili oni jednogłośnie, że pismo to wykazuje rozmaite charakterystyczne cechy i uderzające zmiany i poświęcili badaniom grafologicznym specjalne prace.

Jedną z najważniejszych oznak choroby umysłowej jest, według dr. Lomera, przemiana pisma, występująca pod różną postacią. Przy manji wielkości spotykamy często zadziwiająco wielkie pismo, szerokie linje, a często zupełnie specjalne kształty liter, jako oznaki wygórowanej próżności; przy mylnych wizjach zmysłowych występują także szerokie linje; przy spokojnym systematycznym obłędzie (Paranoja) daje się zauważyć drobne pismo, z wielu podkreśleniami — w wypadkach innych manji widzimy oznaki pośpiechu, z pominięciem znaków pisarskich, a za to szerokie odstępy. Osłabienie umysłu odznacza się drżeniem ręki, nietrzymaniem się prostej linji, nieliczeniem się z wartością słów, powtarzanie to znów opuszczanie niektórych wyrazów, niedopowiedzenie umieszczanie lub zupełne ignorowanie znaków pisarskich.

Wymieniamy tu tylko główne oznaki a są także jeszcze inne, ustalone dowody poważnych chorób umysłowych, jak twierdzi Lombroso.

Zmamiona zauważone jednocześnie u paralityków i u chorych na umyśle są: niejasność, kleksy, plamy zbyt często pisane zbyt wielkiem, lub bardzo drobnem pismem, a zawsze nierówno: niektórzy umieszczają kropki nad każdą literą lub wśród wszystkich liter, które będąc z początku wyrazu dosyć czytelne, przy końcu stają się zupełnie niezrozumiałe; osobliwie: r. t. chociaż potrafią jeszcze wyrażać się jako tako, tracą zdolność pisania liter — inni znów chorzy umysłowo często powtarzają, tak jak jąkały, wymawiając pierwsze sylaby jakiegoś słowa.

Zdarza się, że chorzy, pisząc długie wyrazy, obfitujące w półgłoski, opuszczają jakąś literę, szczególniej p. lub r. — po większej części takie, których wymówienie sprawia im pewne trudności, co zmienia to słowo do niemożliwości. Niektórzy chorzy, rzucają na papier litery bez znaczenia, pozornie tylko połączone ze sobą — inni znowu są w możności napisania tylko części litery. Dr Erlenmeyer wskazuje, że przy tych oznakach spotykamy zwykle nierówne i drżące pismo; zmienienne jest jednak rzeczą, że taka zmiana pisma występuje u chorego przed innemi zjawiskami choroby.

Wielu cierpiących na monomanję opatruje swe pismo objaśniającymi przypisami, lub zastępuje literę jakiemś znakiem, gdyż w ich umyśle pozostają żywotne tylko obrazy, niemożliwe do wyrażenia literami; jedynie rysunek mógłby je oddać; trafiają się obłąkani, piszący z wielką pedanterją i wyjątkową jasnością i regularnością, ale często nadużywają oni cierpliwości czytelnika, posługując się wielkiemi literami, naśladującemi druk.

U manjaków spotykamy różne rodzaje pism, np. pismo łacińskie, połączone z ułamkami liter gotyckich, typ drukarski wielkich liter, a pismienny małych, dalej nadmiernie wielkie litery, często także, i u wszystkich umysłowo chorych: kreski, przystanki, nawiasy i podkreślone wyrazy.

U epileptyków spotykamy wielką rozmaitość podpisów, dążących jakoby do odtworzenia indywidualnego ducha. Często bywają zakończone finałem, przy pominającym rysunek lub arabeskę. Ponieważ ci chorzy cierpią często na rozdwojenie swej osobistości, ich pismo bywa czasami normalne, a innym razem nadmiernie wielkie, obfitujące w symbole i kresy, szczególniej przy podpisie. Wtedy potrafią zapełnić swem nazwiskiem cały arkusz papieru, co jest dowodem, że podpadają kryzysowi manji. Z manjakami mają wtedy także wspólne pomieszanie znaków pisarskich; gdy jednak ten kryzys przeminie, podpis staje się znowu normalny.

U histeryków, charakterystycznem cechami są: wielka podatność do sugestji, ekscentryczność, połączona z dążeniem wyniesienia się, typowy pociąg do kłamstwa, a to wszystko uwydatnia się w ich piśmie. Za skłonnością do ulegania sugestji przemawia u nich ciągła zmiana materjału piśmiennego, nierówny układ zdań, pismo nierówne, nie trzymające się linji. Co do kłamliwości występuje ono często bezwiednie w połączeniu z chorobliwą fantazją: jako obrazki w formie krzyża i bez końca długie kreski.

U obłąkanych apoplektyków i zidjociałych epileptyków daje się często zauważyć, przekręcone pismo, jakby widziane w lustrze. Stawiają litery, jak dzieci, drżące i nieregularne, czasem wielkie, a czasem drobne z niedokończonemi kreskami i atramentowymi kleksami. Zdarza się także, że piszą jak Chińczycy, od dołu do góry.

Uwagi powyższe odnoszą się tylko do najwięcej znanych zjawisk chorobliwych, lecz i w tym ciasnym okresie możemy się przekonać o wartości i znaczeniu grafologji na tem polu.

KSIĄŻĘ ABISYNJI W OBRONIE NIEWOLNICTWA

Znakomity kawał studenta londyńskiego.

10-go lutego w Londynie odbywało się posiedzenie oddziału Ligi Narodów.

Podczas przemówienia przedstawiciela Wielkiej Brytanji, przeciwko niewolnictwu, na salę wszedł młody człowiek o ciemno - bronzowej twarzy i kruczych włosach. Asystujący mu tłumacz oświadczył, iż jest to książę abisyński, Suledżi Kartos.

Przewodniczący zaprosił wielkiego gościa na trybunę. Po ukończeniu przemówienia przedstawiciela Anglji, książę zrobił znak i przewodniczący udzielił mu głosu. Przemówienie księcia trwało kilka minut. Oczywiście, nikt z obecnych nie zrozumiał ani słowa. Książę ukłonił się i powrócił na swoje miejsce, wynagrodzony oklaskami. Na trybunie stanął tłumacz. Okazało się, że książę przemawiał w obronie niewolnictwa.

— Europa, — brzmiało jego przemówienie w tłumaczeniu — rządzi kupka beznadziejnych idjotów. Mój ojciec był niewolnikiem, Hannibal również. Poco więc niszczyć niewolnictwo? Traktować o tem mogą tylko ludzie głupi.

Po wysłuchaniu swego przemówienia w tłomaczeniu, książę wstał i ekierował się powoli do wyjścia.

Z lokalu, gdzie odbywało się zebranie, Suledżi Kartos i jego tłumacz udali się do knajpy. Tam książę umył twarz i okazał się... studentem londyńskiej szkoły ekonomicznej. Żartu dokonał on w porozumieniu z kolegami, dla zabawy.

Zagadkowe zniknięcie miljonera.

Z pokładu parowca w głębiny oceanu.

Przed kilku dniami, depesze radjowe z Nowego Jorku podały alarmujące i sensacyjnie brzmiące wiadomości rozesłane do radjostacji brzegowych, przez wielki parowiec niemiecki „Deutschland" idący z Nowego Jorku do Hamburga.

Na parowcu tym znajdował się miljoner, James Cooper, z Kanady, udający się do Szwajcarji, gdzie przebywała jego żona.

Nocy krytycznej, gdy parowiec znajdował się w odległości około tysiąca mil od brzegów amerykańskich, James Cooper opuścił swój apartament, aby przed snem zażyć przechadzki po pokładzie.

Ostatni raz, widziano go w okolicy steru, w miejscach, gdzie podróżni często odbywają przechadzki. Nieobecność miljonera zauważono dopiero nazajutrz, podczas obiadu. Oczywiście miljoner nie zjawił się też na śniadanie. Sądzono, że spał dłużej tego dnia. Dopiero w porze obiadowej, starszy steward zainteresował się osobą p. Coopera i stwierdził jego nieobecność w kabinach. Natychmiast zaalarmowano służbę parowca i załogę. Przeprowadzono szczegółowe dochodzenie, które ustaliło ponad wszelką wątpliwość, że miljoner zginął w Atlantyku.

Wypadek wywołał wielkie wrażenie wśród podróżnych. Życiorys Coopera jest niezwykły: zaczął swoją karjerę od gazeciarza peronowego na kolei kanadyjskiej „Grand Trunk Railway", następnie był hurtownikiem gazetowym na kolejach, potem współwłaścicielem drukarni i wydawcą „Magazinów" ilustrowanych.

Na tych przedsiębiorstwach dorobił się 20 miljonów dolarów i wybudował wspaniałą rezydencję w Walkerville w Ontario. Budowa pałacu i jego umeblowanie, kosztowały Coopera pół miljona dolarów. Jako wielki miłośnik muzyki kościelnej, nabył dla swego pałacu organy, które kosztowały 50.000 dolarów. Pozatem Cooper był znany z filantropji i szlachetnego serca; bardzo często pomagał biednym, nawet nieznajomym.

Ostatnio dość często zaglądał do Europy, gdzie nabył posiadłość w Szwajcarji.

Ciekawy proces

O DJAGNOZĘ LEKARSKĄ.

Trzy lata temu niejaki Law Johnstone, zamożny kupiec amerykański, zachorował poważnie, wezwał więc lekarzy na konsyljum. Niestety, choroba okazała się bardzo poważną i zdaniem lekarzy Johnstone mógł przeżyć najwyżej dwa lata. Po otrzymaniu takiej smutnej odpowiedzi, wierząc lekarzom, Jonstone zaczął korzystać ze swoich bogactw i całkowity swój majątek rozłożył na dwa lata, tak że mógł rocznie wydawać 200.000 dolarów. Żył, jadł, pił i bawił się, pieniądze topniały a stan zdrowia nie pogarszał się. Gdy upłynęło owe dwa lata, Johnstone został bez grosza. Teraz podał skargę na dwóch lekarzy do sądu, żądając odszkodowania za postawienie fałszywej djagnozy.

PRAKTYCZNY PODAREK.

Wujku, harmonja, którą mi dałeś, jest najpiękniejszym podarkiem, jaki kiedykolwiek otrzymałem!

Bardzo mnie to cieszy, chłopcze.

Bo mama daje mi co tydzień złotego, jeśli już przez cały tydzień nie ruszę.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

30)

— Chodziłaś często w nocy do pani. Wiemy o tem.

— ...

— Jak często chodziłaś do pani?

Opanowała się z wysiłkiem.

— Różnie, proszę wielmożnych panów. Jak pani była chora, to chodziłam dawać lekarstwa po dwa i trzy razy. Czasami zaglądałam sama, czy pani czego nie potrzeba, to znów pani po mnie dzwoniła.

— Dlaczego pan się nie opiekował panią, tylko ty?

— Panem samym trzeba się opiekować — odparła trochę wzgardliwie Nastusia. — Często go po nocach głowa bolała, a jak nie, to brał jakieś proszki i spał jak zabity. Piorunyby go nie obudziły. Raz słyszałam, jak mówił do pani, że chyba niedługo zwarjuje, bo spać nie może, a wszystko bez panią. Że to niby bez panią mu źle myśli i nie może zmrużyć oka.

— Czy dziś w nocy pani na ciebie dzwoniła, czy sama poszłaś?

— Jakto dziś w nocy?

W głowie dziewczyny wirował zamęt trwożnych wybiegów, żaden nie do uchwycenia. Plątała się, nie wiedząc jak wybrnąć z prawdy i nieprawdy.

— Byłaś dziś u pani w nocy?

— Pani zadzwoniła — rozjaśniła się nagle Nastusia.

Żak nie spuszczał jej z oka.

— O której?

— Nie wiem.

— Poco pani dzwoniła?

— Po... po... zlękła się czegoś. Myślała, że ktoś chodzi po korytarzu.

— Co to było?

— Nic, przywidziało się pani.

— Czy pani często miała takie przywidzenia?

— A jakże. Wszystkiego się bała. Myszy, zmory, pająków... Jak sama była, też się bała.

— Dlaczego nie chciałaś odrazu powiedzieć, że byłaś w nocy u pani?

— Ja nie chciałam powiedzieć?

— No, nie udawaj. I tego się dowiemy. Dalej. Czy pani wstawała w nocy?

— Gdzieby zaś pani wstawała? Nigdy nie wstawała w nocy. Dawniej, jak dzieci były mniejsze...

— Gdzie jest pokój dziecinny?

— Zaraz przy panowym.

— Wchodzi się tylko od korytarza?

— Tak. Dawniej były drzwi od panowego pokoju, ale pan kazał zamurować, żeby to niby dzieci nie latały do pani rano i nie mordowały pani.

— A może jednak pani wstała, a tyś nie widziała?

— Gdziebym zaś nie wiedziała? Byłam przecie u pani. Pani nigdy nie kusiła po nocach.

— Gdzie pani trzymała swoje klejnoty? Wiesz: pierścionki, broszki...?

— Wiem. W toalecie.

Na znak sędziego Żak wyjął z pod gazety szkatułkę.

— Wiesz, co to jest?

Nastusia zamrugała powiekami.

— Ano, wiem. Panina szkatułka.

— Czy wiesz, jak się to otwiera?

Nastusia wzruszyła ramionami.

— Pewnikiem kluczykiem. Pani miała tych kluczyków z dziesięć.

— A tyś to kiedy otwierała?

— Ja? — obruszyła się dziewucha. — Ja patrzę swoich jeneresów. W cudze nosa nie wsadzam.

— Czy pani otwierała to kiedy przy tobie?

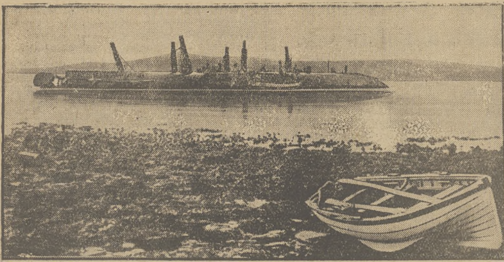
— Otwierała.

— Czy zwróciłaś uwagę, w jaki sposób to otwierała, kluczykiem, czy inaczej? — badał cierpliwie sędzia.

— Nie uważałam. Pewnie że kluczykiem. Jakżeby można bez kluczyka?

Badanie mogło przerwie, gdy wszedł wywiadowca Dziak i złożył raport, że znaleziono w parku, w zaroślach niedaleko parkanu od strony szosy, prawie nową czapkę, cyklistówkę, i dano ją do powąchania psom policyjnym, które zaraz wykryły trop, prowadzący od okna pokoju Nastusi w głąb parku i dalej przez parkan na drogę. Trop ten gubił się na stacji kolei żelaznej w odległości pięciu kilometrów od majątku. Zasługiwał na uwagę fakt, że to się tyczyło domu, ograniczał się on do okna i pokoju Nastusi, a w parku zbaczał na miejsce zbrodni. Innych tropów nie wykryto.

Wydobycie krążownika niemieckiego.



Zatopiony w zatoce Scapa Flow krążownik niemiecki „Von den Taun" został wydobyty z głębin morza i odprowadzony do warsztatów celem naprawy.

W najstarszej republice Europy
doczekano się pierwszego kinematografu.

Najstarsza i najmniejsza republika, istniejąca od 12 stulecia w Pirenejach, miniaturowa Andora, zagrożoną jest w swej malowniczości; można się obawiać, że zatraci swój średniowieczny urok. Jak donoszą gazety francuskie i hiszpańskie, ma tam być wkrótce założony pierwszy kinematograf, pierwszy bank i nawet stacja lotnicza.

Rzadko który z mieszkańców Andorry widział obraz filmowy, bo rzadko który wyjeżdżał poza granice swej ojczyzny, którą przejść można wszerz i wzdłuż w ciągu 6 godzin.

Od piętnastu czy dwudziestu lat różne syndykaty próbowały wykorzystać możliwości Andory. Chciano założyć tu ruletkę i stworzyć nowe Monte Carlo, myślano o wyzyskaniu skarbów mineralnych, lub też siły wodnej tej górzystej krainy. Wszystkie te projekta rozbiły się o kamienny opór Andorczyków. Od wieków utrzymujący się z uprawy roli i przemytnictwa, mieszkańcy Andory są przeciwnikami wszelkich inowacyj i wygnali niedawno śmiałka, który chciał tu założyć dziennik. Czego nie zdziałali obcy, to udało się Andorczykom, którzy zwiedzili kawał świata. Przyszli oni do przekonania, że zużyć trzeba zmarnowane siły wodne i tak powstała pierwsza stacja elektryczna. Wznoszące się na poszarpanych turniach malownicze miasteczka andorskie świecą teraz po nocach jak robaczki świętojańskie. Pierwszy krok poprowadził do dalszych i teraz już buduje się kina w Andorze.

Z Francji do Andory niema drogi samochodowej a nawet z Hiszpanji dojście jest niełatwe. Trudności te usunąć ma samolot. Dziś stolica Andory, La Viella, szczycąca się 160 budynkami, posiada już siedem aparatów radjowych.

Maszyna do wytwarzania mgły.

Podczas ćwiczeń z dziedziny obrony powietrznej w Roncq koło Lugdunu został zastosowany nowy przyrząd do wytwarzania sztucznej mgły. Przyrząd ten łatwy do użycia, wytworzył mgłę, zawiesiny której w przeciągu godziny zakrywały całkowicie fabryki, drogi komunikacyjne i kolej pomiędzy Roncq, Neuville i wzgórzami Hauin aż do samej granicy belgijskiej. Wśród obecnych na doświadczeniu władz wojskowych i cywilnych nowy przyrząd wzbudził wielkie zainteresowanie.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Okazyjnie sklep spożywczy wraz z koncesją tytoniową i towarem do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 1691

Okazyjnie z powodu wyjazdu sprzedam sklep spożywczo-galanteryjny dobrze zaprowadzony narożny w centrum miejscowości Niemce Kazimierz. Lokal nadaje się na każdy interes: gastronomję, piwiarnię. Oferty „Kurjer Zachodni" Sosnowiec „Galanteryjny". 1707-2

Szkółki Rogoźnickie Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn" mają tanio do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cenniki wysyła się na żądanie. Adres dla listów: Sosnowiec, Tow. Górn. Przem. „Saturn" Szkółki Rogoźnickie". 1551-3

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5297

1304

LOKALE

Pokój umeblowany odstąpię inteligentnemu, solidnemu panu. Sosnowiec Mościckiego 19 m. 2 od 2—5. 1580-3

Pokój umeblowany odstąpię inteligentnemu, solidnemu panu. Sosnowiec Mościckiego 19 m. 2 od 2—5. 1580-2

Pokój umeblowany dla solidnego pana do odstąpienia od 1 marca 1931 r. Sosnowiec, Sienkiewicza 8 m. 8. 1699

Pokój umeblowany (oddzielne wejście, łazienka) odstąpię. Wiadomość „Kurjer Zachodni",. 1702

Pokój z kuchnią, przedpokojem i wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Marjacka 16. 1710

Pokój umeblowany frontowy, słoneczny z balkonem odnajmę. Cena przystępna. Sosnowiec Kołłątaja 6 m. 11. 1698

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 1256

Potrzebny stróż nocny. Zgłaszać się: F. Klepfisz Prez. Mościckiego 26 między 3—5 popoł. 1700

Biegła stenografistka zamieszkała w Sosnowcu, umiejąca również pisać na maszynie, na godziny popołudniowe i wieczorne poszukiwana. Zgłoszenia osobiste do Admin. K. Z. w godzinach 9 — 10 rano. 1709-3

Potrzebna pokojowa lubiąca dzieci. Wiadomość Al. Montwiłła Mireckiego 7 II p. 1703-2

ROZNE

Za długi żony mej Anny Stejnkeller nie odpowiadam Adolf Stejnkeller. 1683

Poszukuje pożyczki 40,000 zł. na pierwszy numer hipoteki. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 1688-3

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 963

Boryń Józef unieważnia książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. w Będzinie. 1696

Jan Widawski zgubił: dowód osobisty, dyplom mistrzowski rzeźniczy cechu sosnowieckiego wydany dnia 31-XII 1916 r. 1682

Rondelki elektryczne

w cenie od 27.— do 60.— zł.

na 10 rat miesięcznych.

E.K.O. Z.D.

Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr.
Sp. Akc.
w Sosnowcu **ul. Sienkiewicza 9.**

1252

Czwarty zeszyt Monografji Zagłębia p. t.

„Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego"

już wyszedł z druku.

Przynosi w dalszym ciągu bardzo ciekawe wiadomości o Będzinie, — zaopatrzony w 8 ilustracji, przedstawiających szczątki murów obronnych miasta i t. p.

Dzieło ukazywać się będzie w dalszym ciągu każdego 1 i 15 w miesiącu **pod redakcją Marjana Kantor-Mirskiego.**

PRENUMERATA MIESIĘCZNA WYNOSI 1 ZŁ.

Adres: **Redakcja Monografji Zagłębia, Sosnowiec, Sienkiewicza 5, telef. 1—85, Konto P.K.O. Nr. 306.070.**

Spieszyć z zamówieniem — bo początkowe zeszyty są na wyczerpaniu.

Żądać w każdej księgarni. 1714

Uwaga smakosze piwa.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. odbiorców, że otworzyliśmy na **Okręg Zagłębia Dąbrowskiego**

w Sosnowcu przy ul. Sieleckiej nr. 3
tel. 12-60

SKŁAD PIWA,

którego prowadzenie powierzyliśmy **p. BOLESŁAWOWI BENTKOWSKIEMU**

BROWAR ZAMKOWY
1704 **w Cieszynie**
dawn. Arcyksięcia Fryderyka

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ **Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"** 1249

DZIS Genjalna Chinka **ANNA MAY WONG** ukaże się w najnowszym filmie **„HAI-TANG"** Dramat ilustrujący miłość kochanków odmiennych ras.

NAD PROGRAM: **WESOŁA KOMEDJA.**

KINO-TEATR „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

Od poniedziałku 16 do 19 lutego włącznie.

TRAGEDJA OSIDLONEJ KOBIETY czyli **„BIAŁA TALU"**

Podług powieści **Jacka Londona.** Dramat w 10 aktach.

W roli głównej: **LEONORA ULRIC.**

NA SCENIE! Przebojowa Rewja artystów Warszaw. **Eustachy Odrobiński** niezrównany humorysta **Duet operetkowy IWASIOF-WORONCEWICZ** Oryginalna pieśniarka **Halmara**

KINO TEATR „WAWEL" W SIELCU obok kościoła. Tel. 7-65. 1253

Wyświetla **DZIS** film sensacyjny trzymający widza w wielkiem napięciu p. t.:

„Najsprytniejszy złodziej świata"

w roli głównej największy akrobata świata **LUCJANO ALBERTINI.**

UWAGA! Tylko dziś czwartek ceny miejsc zniżone: Sala gr. 50, Balkon 1 zł. **UWAGA!**

WKRÓTCE „Legion Potępieńców"

KINO „CZARY" W CZELADZI 1251

Wtorek 17, środa 18 i czwartek 19 lutego r. b.

Dramat erotyczny na tle tragicznego splotu przeczystej miłości i żądzy pieniędzy p. t.:

„GDY SIĘ ZMYSŁY BUDZĄ"

W rolach głównych: **Erna Morena, Eliza La Porta, Mikołaj Malikow, Imre Raday.**

WKROTCE **Ramon Novarro** w filmie p. t.: **„POGANIN"**

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 25. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202 — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI